Nr. 293. We Lwowie, — Wtorek dnia 8. grudnia 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 59 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoschека i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC“.
„Gazeta Narodowa“ wraz z „Wędrowcem“ kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·—; na prowincji „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarneckiego l. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW“.
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której Gas. Nar. jest drukowaną.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 7. grudnia.

Rudini mową swoją w parlamencie włoskim zlał opozycyę krzykacką jak zimną wodą. Austro-Węgry pierwszem były państwem, które prawo gwarancyjne, normujące stosunek Włoch do papieża, uznało za sprawę czysto wewnętrznej natury. Kalnoky w oświadczeniach swoich, które tyle narobiły wrzawy, podnosił, że zajmywać się nie chce kwestyą papieską i że nie zamierza obrażać uczuć włoskiego narodu. Oto wyjaśnienia Rudiniego, który zresztą wywody swoje o stosunku Austro-Węgier do kwestyi papieskiej zakończył prawdziwie włoskim „concetto“ suchem zapewnieniem, że Austro-Węgry w razie gdyby jedność Włoch zagrożoną była, musiałyby pomódz królestwu swojemi wojskami.

Koncept ten stanowczo popsuje szyki irredentystom wszelakich odcieni, a na razie przynajmniej kwestyę przynależności Włoch do trójprzymierza usunie z porządku dziennego. Włochy potrzebują skupienia wewnętrznego, jeśli nie mają stać się mocarstwem drugorzędnem, jak Hiszpania; smutny stan finansów państwowych da się wprawdzie zwalczyć oszczędnością posuniętą do karykatury, ale nędza ludności, okrzyki coraz głośniejsze robotników gromadzących się w głównych miastach i nie mających o czem żyć, ciężary podatków państwowych, prowincyonalnych i gminnych niewesołą otwierają perspektywę na przyszłość.

Eksport Włoch niezawodnie podniesie się wskutek ugod handlowych z Austro-Węgrami i Niemcami, ale owoce tego podwyższonego ruchu handlowego okażą się dopiero za lat kilka. Tymczasem obowiązkiem rządu byłoby kontynuować rozpoczęte budowy, wyznaczać premie dla fabrykacyi krajowej — a na te wydatki nie ma pieniędzy, gdyż rząd nie chce żadnych pożyczek dalszych zaciągać.

Chodzi też o podniesienie wartości pieniędzy papierowych, których pokrycie metalowe w bankach wzmocnić wypada. Przykład Portugalii, której rząd po zniesieniu w maju r. b. wypłat złotem, dziś nosi się z myślą redukcyi procentów, działa we wszystkich państwach, nie mających zbyt wielkiego kredytu, odstraszająco. Portugalia pozaciągała długi w kwocie 1580 milionów złr.; ostatnia pożyczka na tytoń nie udała się i większa część obligacyj pozostała w kasach państwowych. Strata kursu na niektórych papierach dochodzi do 59%. Teraz rząd zastanawia się nad środkami doraźnej pomocy. Procenta za kupon styczniowy mają być jeszcze wypłacane, ale w najbliższym czasie będzie się już tylko płaciło dwa procent. Za tę redukcyę rząd miał pozwolić na wyznaczenie komisyi angielsko-francuskiej, której przysługiwałoby prawo nadzoru nad gospodarką finansową Portugalii.

Wieść ta kolportowana po giełdach europejskich, w Paryżu i Londynie przyjaźnie została przyjęta już ze względu na to, że większa część długów była w Anglii i Francyi zaciągniętą i komisya taka zapewniłaby przynajmniej zagranicy ścisłość rachunków. W Berlinie atoli projekt ten napotkał wielką niechęć, a to z tego powodu, że Niemcy interesowane również ostatniemi pożyczkami portugalskiemi, w komisyi tej nie znalazły uwzględnienia. Tymczasem ambasada portugalska w Paryżu najkategoryczniej odwołała całą pogłoskę. Dementi to nie poprawia jednak finansów portugalskich. Przesilenie w królestwie trwa i utrudnia wszelkie transakcye większe na giełdach Europy.

W Paryżu zwłaszcza, gdzie hiszpańskie i portugalskie papiery w wartości kilku miliardów ciążą na targu, banki nie wielką mają dyspozycyą do udzielania nowych pożyczek i dlatego pogłoska, że banki berlińskie układają się z dyrekcyami kursko-kijowskiej i charkowsko-azowskiej kolei o objęcie pryorytetów nabiera pewnego podobieństwa do prawdy. Nie braknie odwoływań i zaprzeczań, co jest naturalnem wobec usposobienia ludności niemieckiej względem Rosyi, ale wiadomość, którą zrazu *Kreuzztg* przyniosła, tak długo utrzymywać się będzie jako prawdziwa, dopokąd nie dowiemy się, że rosyjskie koleje z kimś innym o tę pożyczkę się układają.

Konsorcyum berlińskie bojąc się gniewu publiczności skupuje już dzisiaj swoje akcye i stara się — jak *Kreuzztg* opowiada — umieścić w „pewnych rękach“, aby zapobiedz zniżce swoich własnych papierów. Wymieniają wyraźnie Disconto Commandit Gesellschafft, która w sprawie swoich akcyj robiła tego rodzaju usiłowania. Ale pytanie, czy nie ma państwo i czy niema ogół światły innych środków na geszefciarzy berlińskich, jak zniżkę papierów? Czy banków dotknąć nie można odjęciem dyskontu wekslowego, odcięciem wszelkich związków kupieckich, wyjęciem depozytów, wypowiedzeniem pożyczek i t. d.?

Komuż banki te chcą pomódz? Państwu, które zbroi się przeciw Niemcom i potrzebuje zasilenia taboru kolejowego, aby łatwiej i prędzej przeprowadzić mobilizacyę. Nadto Niemcy same potrzebują pożyczki! A choć jej zaciągnięcie odroczono, ale za kilka miesięcy już może targ berliński winienby stać do dyspozycyi rządowi a tymczasem rzuca on swoje zasoby na pastwę Rosyi. To może się gorzko pomścić na Niemcach!

Z poważnego źródła otrzymujemy bliższe szczegóły o przebiegu zebrania we Wiedniu tych członków Rady państwa, którzy są zarazem posłami sejmu krajowego:

„Zastanawiało się dwudziestu kilku posłów w obecności bawiącego wówczas w Wiedniu marszałka krajowego nad ewentualnością zwołania sejmu krajowego na kilkedniową sesyę z końcem grudnia br. Zebraniu przewodniczył prezes Koła polskiego p. Jaworski.

„Wśród wzajemnej wymiany myśli przeważało zdanie, że takie doryweze zebranie sejmu odpowiada tylko literze ustawy, a nie jej duchowi, bo w tak krótkim przeciągu czasu, jakimby sejm mógł dysponować, nie mogłaby się rozwinąć akcya i praca parlamentarna. Podnoszono także, iż dla tych posłów, którzy są zarazem członkami Rady państwa, wzięcie udziału w obradach sejmu byłoby połączone z nadmiernym rzeczywiście trudem, bo podróż do Lwowa i pobyt kilkodniowy tamże, zabrałyby im większość tego czasu, który ma być wypoczynkiem między dwoma peryodami obrad Rady państwa. Zaznaczano dalej, że pora zebrania się sejmu, koniec roku administracyjnego w gospodarstwie, uniemożliwiłaby także wielu z tych członków uregulowanie spraw gospodarczych domowych, tak ważne dla całego toku gospodarstwa w roku przyszłym, a nie pominięto na koniec sprawy kosztów, jakie takie zebranie się sejmu na dni kilka dla skarbu krajowego spowodowaćby musiało. Wszakże te głosy jednak nie zostały sformułowane w uchwałę zebrania, zebranie bowiem żadnych uchwał nie powzięło i wogóle żadnego głosowania na niem nie zarządzano, obecny bowiem marszałek krajowy od razu zastrzegł, że zdanie wyrażone w dyskusyi nad tą sprawą ani jego osobistej decyzyi, ani tembardziej decyzyi Wydziału krajowego, który w tej sprawie po dwakroć upominał się o zwołanie sesyi, krępować nie mogą“.

Obecnie jak się dowiadujemy oczekuje Wydział kraj. zapytania ze strony rządu, czy życzy sobie zwołania sejmu na koniec grudnia br. (tj. od 28. grudnia do 5. stycznia), i skoro to pytanie nadejdzie, poweźmie stosowną decyzyę, niewątpliwie domagającą się zwołania sejmu, za czem przemawiające powody przytoczyliśmy w onegdajszym artykule.

Rudini o polityce kościelnej.

Włoska Izba deputowanych ubiegłego piątku wrzała niespokojnie jak gniazdo os rozjątrzone. Na porządku dziennym stały interpelacye w sprawie polityki kościelnej — owa tak zwana kwestya rzymska, którą Włosi od lat tylu umarłą nazywają, a która przecież zawsze żyje i zawsze, chociaż na chwilę przytłumiona, mocą swej własnej siły żywotnej powstaje i głośno woła o sprawiedliwe rozwiązanie.

W Izbie włoskiej ma ona wielu nieprzyjaciół, nieprzyjaciół zaciętych dlatego właśnie, że jej się boją. I gdy dziś znowu, jak straszna nemezis, zjawiła się na widnokręgu europejskim, przelękli się. Przecież dotąd ustawicznie wmawiali w siebie i światu zaręczali, że ona już dawno na wieki pogrzebaną została, a oto nagle stanęła ona przed nimi żywa. Naprożno dziś krzyczą, że to mara tylko pusta: świat temu nie uwierzy i oni sami nie wierzą.

Piątkowe debaty, gorączki pełne, rozpoczął Rossi, uderzywszy na duchowieństwo włoskie, które obwiniał o rozdmuchiwanie zagasłej pozornie kwestyi rzymskiej. Mówił potem Bovio, wróg starych pięknych ideałów, który wprost rzucał się na Stolicę apostolską, a następnie Barazzuoli, który wywodził, że państwo musi być bezwyznaniowem. Poczem Bonghi rzucił kilka słów zgody, ale te bez echa przebrzmiały w Izbie roznamiętnionej.

Następnie powstał Rudini. Cisza zaległa salę i włoski prezydent ministrów począł mówić. Zaraz na wstępie podniósł, że niepojętem jest dla niego, dlaczego kwestya świeckiej władzy papieża, dawno już pogrzebana, znowu stanęła w świetle dziennem. Historya dowodzi, że sprawa ta, skoro tylko Francuzi Rzym opuścili, zabita została, a więc przedtem nawet jeszcze, zanim wdrożono włoską akcyę wojenną. Pozostał jedynie problem stosunku papiestwa do katolicyzmu (?) i do katolickich mocarstw. Zależał on jedynie od zachowania się Austryi i Francyi. Ta ostatnia zawikłaną była wówczas w olbrzymie walki i nie mogła zajmować się kwestyą rzymską. Wszystko więc zależało od Austryi. Oświadczyła ona wówczas, że do sprawy tej wcale mieszać się nie będzie, tem bardziej, że papież odrzucił nawet myśl pokojowego paktowania z królem Włoch. Wobec tego Włochy oświadczyły, że zamierzają uznać udzielność papieża i zagwarantować jej utrzymanie. Tak powstała ustawa z 13. maja 1871. Rząd włoski dotrzymał swego przyrzeczenia. Nowa ustawa została zakomunikowana wszystkim gabinetom. a ponieważ żaden z nich nie miał jej nic do zarzucenia, przybrała ona tem samem pewien charakter międzynarodowy. I znowu zachowanie się Austryi miało doniosłe znaczenie. Ale ta oświadczyła, że stojąc przy swej zasadzie niemieszania się, nie przystępuje urzędownie do owej ustawy gwarancyjnej, czyli innemi słowy, Austrya uznała tę ustawę jako należącą jedynie do wewnętrznych spraw królestwa włoskiego.

Ustawy gwarancyjne — mówił dalej Rudini — należą więc do zasadniczych ustaw królestwa włoskiego, a skuteczność ich zależy od wiary w ich niewzruszoność. Jest to ustawa wolności, a ustawa konieczna. Stosunek między Kościołem i państwem może być tylko ułożony na zasadach wolności, które są podwaliną ustroju włoskiego królestwa i dlatego rząd starać się będzie o utrzymanie w mocy i drugiej części ustawy gwarancyjnej.

Odpowiadając w dalszym ciągu swej mowy na wywody Bovia, oświadczył Rudini, że i on życzy sobie, aby państwo nosiło charaktej świecki. Rząd pragnie szkół bezwyznaniowych i tylko o rozwój takich starać się będzie. Co się zaś tyczy reformy ślubów małżeńskich kościelnych, należy poczekać stosowniejszej chwili; nie można bowiem wprowadzać nowości, które obrażają uczucia ludu.

W końcu mówił Rudini: „Rząd włoski nigdy nie dozwoli, aby obce państwo mieszało się w jego sprawy. Dotychczasową potykę kościelną będzie rząd i nadal bez żadnych zmian i ustępstw prowadził“.

Izba przyjęła mowę Rudiniego oklaskami. Wyraziła niemi zadowolenie swoje z postępowania rządu i Rudiniego. Potem powstał minister spraw wewnętrznych Nicotera i oświadczył, że dyskusye w sprawie polityki kościelnej uważa za wyczerpane i zakończone. Ale czy niemi sprawa rzymska rzeczywiście zakończoną została, pozostaje pytaniem otwartem.

Następnego dnia w sobotę, gdy Izba deputowanych znowu się zebrała, powstał Cavalotti, który przedtem postawił był interpelacyę, i oświadczył, że z interpelacyi Rudiniego wcale nie jest zadowolonym. Wszyscy o tem wiedzą, że Austrya jeszcze w r. 1870 postanowiła nie mieszać się do kwestyi rzymskiej, i niepotrzebnie o tem minister-prezydent pouczał. W tej chwili potrzebnem jest jedynie wyjaśnienie ostatnich wypadków. Na co zda się wolnomyślność Beusta, jeżeli Kalnoky kokietuje z papieżem? O tem powinien był mówić Rudini, a on rozwodził się nad ustawą gwarancyjną. W końcu oświadczył Cavalotti, że nie stawia wprawdzie żadnego wniosku, ale przy pierwszej sposobności głosować będzie przeciw udzieleniu votum zaufania gabinetowi.

Po krótkiej burzy, wywołanej wystąpieniem Imbrianiego, zabrał głos Crispi i słowami pełnemi jadu i zawiści obrzucił papieża. Gdyby w Watykanie — mówił on — zasiadał apostoł, należałoby go otoczyć potrójnym pasem wolności, ale tam mieszka polityczny pretendent, nieprzyjaciel Włoch, spiskowiec przeciw ich wolności, który nie zasługuje na żadną cześć i szacunek. Dlatego ustawa gwarancyjna powinna być zmienioną, a nie utrzymywaną w mocy, jak tego pragnie Rudini. I gdyby Crispi został był przy sterze rządu, byłby tego dokonał. A tak naród włoski z ust kierownika swojej polityki słyszeć musi, że Włochy potrzebują Austryi do obrony swej niezawisłości. Włochy powinne same sobie wystarczyć, a gabinet powinien o to się troszczyć. Nie należy zapominać, że skoro wojna wybuchnie, będzie to wojna światowa, a biada tym, którzy nie będą do niej przygotowani!

Na namiętną przemowę Crispiego odpowiedział Rudini, wyrażając zdumienie swoje, że takie słowa mogły paść z ust dawnego kierownika włoskiej polityki. Rudini dowodził tylko, że kwestya rzymska, jako dawno pogrzebana nie może i nie powinna już być przedmiotem jakichkolwiek dyskusyj w Izbie. Trwałości zaś ustawy gwarancyjnej zawsze bronić będzie. Walki się nie boi, a ideą jedności i niezawisłości Włoch niemniej jest przejęty jak Crispi. Dziwi go tylko, iż Crispi podsunął mu słowa, których on nigdy nie mówił. Ufa on w siły narodu włoskiego i pewnym jest, że swej niepodległości sam bronić potrafi i nie potrzebuje do tego obcej pomocy. Wszystkie zaś dysputy o oświadczeniu Kalnokiego są czcze i puste, ponieważ Austrya, Włochy i Niemcy złączyły się celem wzajemnej obrony swoich granic. Nigdy jednak Rudini nie powiedział, iżby Włochy do obrony swej niezawisłości potrzebowały obcej pomocy, i niegodnem jest insynuowanie mu podobnego wyrażenia.

Mówił następnie Nicotera, minister spraw wewnętrznych, uderzając również na Crispiego, Crispi odpowiedział jeszcze, zwalając winę obecnych niepewnych stosunków w Izbie na gabinet dzisiejszy. Stąd wywiązała się dysputa na stary temat o lewicy i prawicy, w której brali udział Bovio, Bonghi i inni. Gorączka i niepokój w Izbie wzrastały. Wreszcie prezydent Biancheri oświadczył, że ponieważ opozycya żadnego wniosku nie postawiła, na porządku dziennym pozostał tylko wniosek Barazzuoliego, a mianowicie „Izba przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości i pochwala jego zewnętrzną, wewnętrzną i kościelną politykę“. Głosowanie nad tym wnioskiem odroczono do poniedziałku.

Dymisya gabinetu rumuńskiego.

Lwów d. 7. grudnia.

Na posiedzeniu rumuńskiej Izby posłów z d. 1. b. m. rozeszła się wiadomość, i to prawdziwa, że trzej ministrowie: spraw wewnętrznych, wojny i robót publicznych — Katardżiu, pułk. Lahovary i Olanesku do dymisyi się podali. I zaszedł ten fakt szczególny, iż zapytani w tej sprawie ministrowie Wernesku i Blaremberg oświadczyli, że nic o tem nie wiedzą. Rzecz jednak, jak powiedzieliśmy, była prawdziwą a dla gabinetu tem fatalniejszą, że owi trzej ministrowie jako męże zaufania stronnictwa konserwatywnego i ludzie charakteru nieposzlakowanego, tworzyli całą moralną i polityczną siłę gabinetu Floreski i wobec nich takie zera polityczne jak Floresko, Exarbu i Wenceanu, takie liche charaktery jak Wernesku i Blaremberg (którzy dopiero 24 dni należą do gabinetu), pomimo swojej przewagi liczebnej, na każdy sposób rolę tylko poślednią odgrywać mogą.

Ostatnie, niedawne przeobrażenie gabinetu Floreski odbyło się pod wpływem Werneski wbrew przeważnej części katardżystów, a nadto Wernesko z coraz większem pyszalstwem występywał w gabinecie i coraz bardziej intrygował. Przy wyborze wiceprezydentów Izby posłów przepadli kandydaci przez rząd stawiani, a wybrani zostali: narodowo-liberalny opozycyonista N. Fleva i znany jako główny przeciwnik Werneski deputowany Aleksander Katardżiu. Okazało się tedy cyframi, że gabinet już nie może liczyć na większość w Izbie posłów, i że najpóźniej przy wyborze komisyi budżeowej runie. Jednakowoż zamiast, jak należało, podnieść tę sprawę w plenum gabinetu, Floreski udał się w pokątne konszachty z Werneską i tegoż spólnikami, a nawet odbywał posiedzenia gabinetowe, na które Katardżia i dwóch jego towarzyszy nawet nie zapraszał.

Hołdujący wprawdzie przeżytym tradycyom politycznym, ale powszechnie szanowany starokonserwatysta Katardżiu nie mógł tego puścić płazem, jeżeli nie chciał postradać całego wpływu u swoich towarzyszy politycznych i jawnie zerwać z ich większością. Dlatego przesłał prezesowi ministrów, Floresce, swoje podanie o dymisyę wraz z obszernem uzasadnieniem. Nie podlega wątpliwości, że Floresku zawiadomił o tem Werneskę i zdaje się nawet, że za tegoż poradą prezes ministrów nie przybył na posiedzenie Izby posłów, pomimo iż pewnym być mógł, że Katardżiu nie ukrywał swego podania i że sprawa ta, zwłaszcza w związku z wynikiem wyboru wiceprezydentów Izby posłów, w niej na każdy sposób podniesioną zostanie.

W Izbie wniósł dep. Ressu, aby Izba dopiero po oświadczeniu się rządu co do pogłosek o dymisyi Katardżia przystąpiła do dalszych prac swoich. Na to żachnął się Wernesku, pytając: jakim sposobem deputowany przychodzi do podawania wiadomości o dymisyi członka gabinetu, o której gabinet zgoła nic nie wie. Powstała wrzawa, która przeszła w huk i szyderstwa, gdy Blaremberg, wojując rękami, krzyczał patetycznie i papierającemu wniosek Ressu Aleksandrowi Lahovaremu wykazywał, że jest to targnięciem się na prawa korony co do powoływania i odprawiania ministrów. Gdy nadto Blaremberg, znany wróg dynastyi, zaczął ujadać na konserwatystów, ministrowie Olanesku i Jakób Lahovary telefonem z parlamentu zawiadomili Floreskę, że się podają do dymisyi. O czem Olanesku, wróciwszy na posiedzenie, natychmiast zawiadomił Izbę, i doniesienie to hucznemi przyjęto oklaskami. Wernesku i Blaremberg, ujrzawszy tedy, że daremny byłby wszelki opór przeciw odroczeniu posiedzeń Izby, wyszli z niej i udali się do senatu, który jednak z powodu zupełnej nieobecności ministrów, wcale nie odbył posiedzenia.

Prezydent Izby posłów, pułkownik Roznowanu pierwszy zawiadomił króla o tych wypadkach, i dopiero znacznie później zjawił się u króla Floresku, ale nie z dymisyą całego gabinetu, tylko z zawiadomieniem o dymisyi trzech jego członków konserwatywnych. Następnie dnia 1. b. m. wieczór odbyło się posiedzenie kawałkowego gabinetu, na którem tylko Exarcu za dymisyą całego gabinetu się oświadczał. Nazajutrz zawiadomił Floresku króla o tej naradzie, odwołując się do jego decyzyi. Jak słychać, Floresku oświadczył się gotowym uzupełnić gabinet, jeżeli król zezwoli na rozwiązanie parlamentu, a więc po raz wtóry w przeciągu pół roku. Na to zapewne król zezwolić nie mógł. Powoływany kilkakroć do niego Katardżiu miał oświadczyć, że się podejmie utworzenia gabinetu konserwatywnego w tym razie, jeżeli prócz frakcyi Manu-Lahovary także junimiści go poprą.

D. 2. b. m. zawiadomił Floresku obie Izby parlamentu o dymisyi trzech wspomnianych ministrów, i Izby odroczyły sie dzisiaj. Jak właśnie donoszą wedle najnowszych wiadomości cały gabinet Floresku podał się do dymisyi. Słychać, że król miał utworzenie nowego gabinetu poruczyć ks. Dymitrowi Ghice.

Obostrzenie co do praktyki sądowej i egzaminów sędziowskich.

Minister sprawiedliwości przedłożył onegdaj Izbie posłów Rady państwa projekt ustawy normującej praktykę sądową i egzamina sędziowskie. Projekt tej ustawy rozszerza przedewszystkiem na lat trzy trwanie praktyki sądowej przed egzaminem sędziowskim. Praktykę odbywać można w sądach pierwszej instancyi, w prokuratoryach państwa i w władzach administracyjnych, częściowo także w sądach apelacyjnych, prokuratoryach skarbu i biurach adwokackich; w dwóch ostatnich nie dłużej, jak przez pół roku. Prezydent apelacyi oznaczy corocznie na wniosek wydziału Izby adwokackiej, te kancelarye adwokackie, w których praktykę odbywać można. Przydzielenie kandydatów do kancelaryj adwokackich przysługuje prezydentowi pierwszej instancyi. Do komisyi egzaminacyjnej należeć będą, prócz urzędników sądu i prokuratoryi, także profesorowie uniwersytetu i adwokaci. Kandydat reprobowany może powtórzyć egzamin w zasadzie tylko raz; do ponownego powtórzenia potrzeba zezwolenia ministra sprawiedliwości. Ustawa ma wejść w życie w sześć miesięcy po ogłoszeniu i nie będzie dotyczyć tych tylko kandydatów, którzy wówczas będą już mieć dwa lata praktyki sądowej.

Prócz tego wydany będzie jeszcze osobny regulamin, który ma unormować sposób zatrudnienia praktykantów w służbie przygotowawczej, następstwo i minimalne trwanie pojedyńczych rodzajów zatrudnień należących do służby przygotowawczej, kierownictwo tej służby, nadzór nad praktykantami i wreszcie urządzenie peryodycznych ćwiczeń, które mają się odbywać z auskultantami i praktykantami, celem udoskonalenia ich prawniczego wykształcenia i dokładnego oswojenia ich z praktyką we wszystkich gałęziach sądownictwa. Egzamin sędziowski odbywać się będzie nietylko ustnie, lecz zawierać będzie także prawniczą pracę domową i pisemne wypracowania klauzurowe z dziedziny prawa cywilnego i karnego.

Neues Wiener Tagblatt pisząc o tym projekcie powiada: Od przedłożenia do wprowadzenia ustawy w życie, jest jak wiadomo bardzo odległa przestrzeń. Jeżeli to przedłożenie nowe stosunki sądownicze sprowadzić ma, to nie wielu znajdzie się, którzy dożyją wejścia ich w życie. Zapewne tak samo nie stanie się z przedłożeniem dotyczącem stworzenia trzyletniej służby sądowej, ale należy złagodzić zbyt twarde postanowienia. Wielkiem i świętem jest prawo sędziego, a ci, którzy je głoszą, powinni, o ile siły ludzkie starczą, posiadać jak największe uzdolnienie. Wielkie i ciężkie zadanie oczekuje stan sędziowski w Austryi; reform postępowania cywilnego i ustawy karnej nie można już dłużej zwlekać, a ponieważ wiele nowych, dotąd w drodze administracyjnej rozstrzyganych spraw, przejdzie pod jurysdykcyę sędziego karnego, wymogi co do tegoż uzdolnienia znacznie się powiększą. Czy jednak do podniesienia wykształcenia sędziego koniecznie potrzebną jest, jak tego przedłożenie żąda, nauka sędziego w dziale manipulacyjnym i kancelaryjnym, jest to pytaniem wątpliwem. Nie forma, ale duch czyni sędziego.

Dom Pedro.

Przez wszystkich „dobrym“ nazwany, sędziwy Dom Pedro, który nikogo nie skrzywdził, który osobistych nieprzyjaciół nie miał, bo nawet przeciwnicy jego polityczni czcili go jako najlepszego z ludzi, zmarł 5. grudnia w Paryżu, zdala od swej niewdzięcznej ojczyzny, której pół wieku prawie był najlepszym cesarzem.

Dom Pedro II. z Alkantary urodził się w Rio de Janeiro 2. grudnia 1825 z ojca cesarza Dom Pedra I. i pierwszej jego małżonki arcyksiężniczki Leopoldyny austryackiej. Jako siedmioletnie chłopię wstąpił na tron brazylijski po abdykacyi swego ojca w r. 1831. Panował pod opieką ojca i rejencyi, lecz już w r. 1840 kortezy ogłosiły piętnastoletniego cesarza pełnoletnim a następnego roku Dom Pedro II. uroczyście się koronował.

Jako cel swoich rządów postawił Dom Pedro podniesienie Brazylii, przez rozwój kultury, do rzędu wielkich mocarstw handlowych i uczynienie jej pierwszem państwem Ameryki południowej. Ostatniego celu dopiął, pokonawszy w szczęśliwych wojnach sąsiednie kraje, rzeczpospolitę Argentyńską, Uruguay i Paraguay i zawarłszy z temi krajami korzystne traktaty. Rozwinął zaś handel Brazylii otworzywszy La Platę a później Amazonkę dla handlowych okrętów wszystkich państw.

Ruch emancypacyjny, dążący do zniesienia niewolnictwa w Brazylii, znalazł od pierwszej chwili gorącego opiekuna i krzewiciela w Dom Pedrze. Dekret z 13. maja 1888 znoszący niewolnictwo w Brazylii jest największym aktem jego długiego panowania.

Naukę, piśmiennictwo i sztuki piękne otaczał Dom Pedro miłością i poparciem. Trzy razy odbył dłuższe podróże po Europie i przy ich sposobności badał naukowe zakłady i postęp cywilizacyi europejskiej, a zebranemi naukami i doświadczeniami podnosił następnie kulturę swego kraju. Cały dzisiejszy swój rozwój i rozkwit, który stawia Brazylię w pierwszych szeregach państw cywilizowanych, winien ten piękny, słoneczny kraj jedynie dobremu Dom Pedrowi.

W dniu 15. listopada 1889 wybuchła rewolucya wojskowa Fonseki, która obaliła tron Dom Pedra i położyła kres ostatniej monarchii amerykańskiej. Cesarz, cesarzowa i cała rodzina cesarska zostali uwięzieni i jako jeńcy wsadzeni na okręt, który ich zawiózł do Lizbony. Ale rewolucya ta wybuchła nie przeciw osobie Dom Pedra, który miał miłość wszystkich poddanych, lecz przeciw znienawidzonej córce jego Izabelli. Z chwilą osiedlenia się w Europie, Dom Pedro zaprzestał wpływać na polityczne losy Brazylii i usunął się do ciszy prywatnego życia. Jednak owe krwawe bratobójcze walki, które w ostatnich czasach rozdzierały Brazylię, mocno bolały jego dobre serce i zawsze tęsknił za swoją piękną ojczyzną.

Dom Pedro ożeniony był z księżniczką Teresą, córką Franciszka I., króla Neapolu, która zmarła w grudniu r. z. Pozostała jedyna córka, księżna Izabella, poślubiona księciu Ludwikowi Orleańskiemu, hr. d'Eu.

Ogólne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

(Sprawozdanie *Gazety Narodowej*).

Cieszyn 6. grudnia.

W pięknej sali polskiej „Czytelni ludowej“ w Cieszynie zgromadził się dziś XVII. zjazd delegatów spółek udziałowych, należących do „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ we Lwowie. W Cieszynie istnieją bowiem dwie polskie spółki udziałowe należące do naszego Związku — mianowicie: potężnie rozwinięte Towarzystwo zaliczkowe, tudzież spółka krawców, i na ich zaproszenie zeszłoroczne ogólne zgromadzenie postanowiło w tym roku zebrać się w stolicy Szląska, gdzie pod grubą powłoką niemczyzny, silnie tętni w masach ludowych poczucie narodowe polskie, miłość wszystkiego, co polskie, mające swe źródło we wspólności krwi.

W zjeździe bierze udział około 70 delegatów spółek związkowych nawet z najdalszych okolic naszego kraju.

Obrady zagaił prezes Związku, poseł Stanisław Szczepanowski, wyrażając radość z tego powodu, iż zdarzyła się nam sposobność zgromadzić się w starodawnej dziedzinie Piastów, a zarazem wyraził hołd należnego uznania tym przewódzcom politycznym ludności polskiej na Szląsku, zaś w pierwszym rzędzie jedynego posła do Rady państwa polskiej narodowości, ks. prałata Świeżego, posła do sejmu szląskiego, dra Michejdy i wysoce zasłużonego około dobra ludu polskiego na Szląsku, dyrektora tutejszego towarzystwa zaliczkowego, p. Filasiewicza. Do tych wyrazów uznania ich zasług obywatelskich zgromadzenie przyłączyło się z zapałem.

P. Hilary Filasiewicz powitał następnie zgromadzenie w imieniu polskich stowarzyszeń związkowych na Szląsku. W podniosłych

owach określił on w toku przemówienia swojego cel organizacyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które — jakkolwiek mają za zadanie pracować na polu ekonomicznem, lecz pielęgnowania interesów materyalnych nie poczytują za swój najwyższy ideał, ale tylko za środek, prowadzący skutecznie do organicznego wzmocnienia narodu. Nie pielęgnują one „sztuki dla sztuki“ — tj. nie dążą do ekonomicznego, podźwignienia społeczeństwa z pobudek wyłącznie materyalnych, ale biorą obowiązki swoje z wyższego punktu widzenia, jako pracę obywatelską, poświęconą sprawie przygotowania narodowi lepszej przyszłości!

Z porządku dziennego załatwiono najpierw legitymacyę uczestników zjazdu, poczem zgromadzenie ukonstytuowało się, obierając przewodniczącym ks. prałata Świeżego, jego zastępcami pp. Filasiewicza z Cieszyna i Rozwadowskiego z Żółkwi; sekretarzami zaś pp. Balickiego z Kołomyi i Wąsowskiego z Komarna.

P. Wład. Terenkoczy przedłożył sprawozdanie z czynności Wydziału związku w ciągu ubiegłego roku. Sprawozdanie to przekazano osobnej komisyi do roztrząśnienia.

Tak samo postąpiono ze sprawozdaniami Wydziału z przeprowadzonych w ciągu roku lustracyi stowarzyszeń związkowych, tudzież ze sprawozdaniem komisyi kontrolującej i preliminarzem budżetu związku na rok 1892.

Del. Teofil Merunowicz odczytał następnie w imieniu Wydziału, obszerny referat o zakładaniu stowarzyszeń niezaliczkowych, t. j. przemysłowych, rolniczych i handlowych. Do sprawozdania o tym przedmiocie wybrano również osobną komisyę.

P. Terenkoczy referował potem w zastępstwie złożonego słabością p. Wojciecha Biechońskiego o wniosku zmierzającym ku temu, ażeby fundusz zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zastępować miał „Kasę chorych“. Ponieważ rac'unek wykazuje, że reforma taka nie byłaby korzystną, ani dla stowarzyszeń związkowych, ani dla ich urzędników, dlatego wydział nie doradza tej zmiany. Zgromadzenie również przychyliło się do tego zdania.

Obszerną dyskusyę wywołał drugi przedmiot przedłożony przez tego samego referenta, mianowicie wniosek wydziału żądający wezwania Towarzystw związkowych do liczniejszego przystępowania do funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń. Z łona zgromadzenia wyszedł wniosek, zmierzający do zaprowadzenia przymusu dla Towarzystw związkowych, ażeby zabezpieczały urzędnikom swoim zaopatrzenie w instytucyi związkowego funduszu zaopatrzenia.

Zgromadzenie uchwaliło zająć się energiczniej rozwojem funduszu zaopatrzenia, lecz wniosek o nałożenie w tej mierze jakiegoś przymusu na spółki związkowe — uchylono.

Przy końcu posiedzenia w prześlicznem przemówieniu podniósł del. Jan Majkowski z Oświęcima myśl, ażeby stowarzyszenia związkowe na pamiątkę tegorocznego zjazdu w Cieszynie, z tej części czystego zysku, którą corocznie przeznaczać zwykły na cele użyteczności publicznej ofiarować zechciały jednorazowo pewne kwoty na rzecz funduszu budowy polskiego domu narodowego w Cieszynie.

Po goręcem poparciu w kilku słowach tego wniosku przez prezesa Związku, p. Szczepanowskiego zgromadzenie uchwaliło go przez aklamacyę.

Dziś popołudniu zwiedzają uczestnicy zjazdu zamek Piastowski książąt na Cieszynie; o 4tej posiedzenia komisyjne, o 8mej wieczorek Mickiewiczowski w czytelni ludowej, jutro zaś od 9tej rano dalszy ciąg obrad plenarnych dla załatwienia sprawozdań komisyjnych, uchwalenia budżetu, i dla dokonania uzupełniających wyborów do Wydziału Związku. Wieczorem ma odbyć się uczta pożegnalna.

Sprawy krakowskiego Tow. wzaj. ubezp.

List p. Aleksandra Gostkowskiego z d. 1. bm wystylizowany do prezesa Rady nadzorczej Krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń opiewa:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Stanąwszy w dniu 29. października b. r. jako kandydat na członka Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z okręgu Wadowice, wygłosiłem wobec moich wyborców po dokonanym już wyborze sprawozdanie z czynności na ubiegłe sześciolecie. W sprawozdaniu tem, które następnie ogłosiłem drukiem i rozesłałem tak wszystkim członkom Rady nadzorczej i delegatom Towarzystwa, jakoteż licznym moim znajomym, rozwinąłem poglądy moje na obecny stan Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, jak również i na działalność niektórych osób, kierujących w tem Towarzystwie zajmujących stanowisko. Oczywiście, że pogląd mój na obecny stan Towarzystwa musiał wypaść jak najbardziej dodatnio, inaczej rzecz się ma co do działalności niektórych kierujących osób. Tu, jako członek Rady nadzorczej, uważałem za mój obowiązek wystąpić z krytyką, zgodnie z mojem przekonaniem, iż to moja krytyka powinna być dla Towarzystwa pożyteczną i zbawienną. Tymczasem ku wielkiemu ubolewaniu mojemu przekonałem się, iż sprawozdanie moje, a szczególnie krytyka, dała powód do licznych komentarzy, uwag i plotek, a nawet, co przyznaję otwarcie, stała się powodem do pewnego zaniepokojenia opinii publicznej w kraju. Spostrzegłszy to, ogłosiłem jeszcze w d. 16. listopada b. r. wyjaśnienie mojego sprawozdania, w którem to wyjaśnieniu sam określiłem moje zarzuty, jako nieodnoszące się do fundamentów Towarzystwa i nazwałem je bezzasadnemi. Aby jednakże wszystkiemu raz koniec położyć, aby dać dowód, że zamiary moje były najszczersze, aby wreszcie przekonać wszystkich, że ogłaszając moje sprawozdanie, miałem tylko dobro Towarzystwa na myśli, i że, mogę pomylić się, jak człowiek, mam przecież na tyle spokoju i odwagi, że do pomyłki się przyznać, pozwalam sobie złożyć niniejsze oświadczenie, a JW. Panie Prezesie, następujące oświadczenie o działalności Rady, jako podać do publicznej wiadomości upraszam:

W sprawozdaniu mojem z dnia 29. października, mówiąc o dyrektorze-referencie p. Henryku Kieszkowskim, użyłem porównania, z którego wyprowadzono wniosek, jakobym ja domagał się ustąpienia dyrektora-referenta z zajmowanej posady. Otóż oświadczam publicznie, iż do wyprowadzenia takich wniosków sprawozdanie moje nie upoważnia. Zasługi dyrektora-referenta podnosiłem wysoko, wspominając zaś o niektórych wadach jego usposobienia, czułem to i rozumiałem doskonale, iż Towarzystwo na- [illegible] osoby zastąpić [illegible] tak wypróbowaną siłę nie łatwoby zastąpić potrafiło i dlatego samego, działając w interesie Towarzystwa, nie mogłem mieć jego ustąpienia na myśli. Kto takie oddał krajowi usługi, kto w ciągu długoletniego żywota swojego tyle zdziałał, temu wolno jest mieć wady; wytknięcie zaś tych wad nie może być żadną ujmą dla zasług, które kraj nasz cały nieraz już uczcił.

Co do działalności dyrekcyi w ogóle, to muszę oświadczyć, iż nie było wcale moim zamiarem czynić jej jakiekolwiek zarzuty. Stwierdzić muszę również, że Rada nadzorcza na zasadzie służącego jej prawa bada zawsze jak najstaranniej i krytykuje czynności dyrekcyi, przyczem z przyjemnością zaznaczam, że w kwestyach ważnych ani rozłamu wewnątrz Rady, ani też różnic zasadniczych między Radą a dyrekcyą nie było.

Po tem wyjaśnieniu przechodzę do sprawy, dotyczącej drugiej osoby, którą w sprawozdaniu mojem wyraźnie wskazałem, t. j. szefa działu życiowego. Otóż co do tej osoby, uważałem za stosowne wystąpić z całą bezwzględnością, a to polegając na informacyach, o których miałem prawo sądzić, iż są na dokładnych oparte datach. Niestety jednak muszę wyznać całkiem otwarcie, iż tu byłem wprowadzony w błąd i skutkiem tego wyrządziłem krzywdę, którą wynagrodzić, o ile to możebne, za mój obowiązek uważam. W sprawozdaniu mojem z dnia 29. października wypowiedziałem następujące słowa: „Incasso — jestto należytość przynależna agentom działu życiowego. Część tej należytości w sumie około 6.000 zł. rocznie szef działu życiowego przywłaszcza sobie samowolnie.“ Ten ciężki, a krzywdzący zarzut, z którego wielkości w pierwszej chwili nie zdałem sobie nawet sprawy, uroczyście cofam i oświadczam, iż jest nieuzasadniony, czynię to zaś jedynie z tego powodu, że przekonały mnie następujące żadnej wątpliwości nieulegające fakta i daty. Incasso jestto — jak się przekonałem — należytość od wypłacanych ratami przez ubezpieczonych na życie premij, pobierana przez agentów, mających stałą siedzibę. Należytość ta przyznaną im została, jako wynagrodzenie za trud, koszta i odpowiedzialność, ponoszone przy zbieraniu premij jeszcze w r. 1868 przy zakładaniu działu ubezpieczeń na życie, unormowaną zaś została ostatecznie na mocy regulatywu, uchwalonego przez Komisyę życiową Rady nadzorczej w roku 1887, a przez Dyrekcyę w życie wprowadzonego i ogłoszonego okólnikiem drukowanym, rozesłanym do wszystkich agentów i w licznych egzemplarzach po kraju rozrzuconym. Otóż przekonałem się, iż wszyscy agenci działu życiowego w liczbie około 100 pobierają incasso od przekazanych im za zgodą ubezpieczonych do ściągania premij i że nikt, a tem mniej szef działu życiowego, ani całej, ani części tej ich należytości samowolnie sobie nie przywłaszcza. Następnie przekonałem się, iż szef działu życiowego, mając od czasu wstąpienia swojego do służby wraz z 12 innymi urzędnikami prawo do robienia ubezpieczeń życiowych i prawo do zbierania premij od tych ubezpieczeń, ma również prawo do incassa od tychże premij. Incasso zaś to pobiera on w tej samej wysokości, to jest w stosunku 4 prc. od wpłaconej premii, co i wszyscy inni agenci, stałą siedzibę mający — pobiera je zaś wyłącznie tylko od tych premij, które sam zbiera i w gotówce do kasy wnosi, a które mu do zbierania wyraźnie na wniosku pierwotnym przez robiącego ubezpieczenie, lub ubezpieczonego, do zbierania przekazane zostały. Suma zaś tego incassa wynosiła w r. 1890 zł. 996 ct. 50 i r. sr. 844 kop. 15, a więc razem przeszło 2,000 zł., nie zaś jak mylnie podałem około 6.000 zł. rocznie. Nie „podwaja więc szef działu życiowego samowolnie swojej pensyi z funduszów, jego pieczy powierzonych“, lecz pobiera należytość za zebrane od lat wielu przez siebie ubezpieczenia i pobiera ją prawnie i legalnie. Przekonałem się wreszcie, że od ubezpieczeń wprost do biura Towarzystwa zgłoszonych i od premij przez ubezpieczonych wprost do kasy wnoszonych, a które to premie w roku 1890 zł. 49.396 ct. 23, rsr. 914 kop 82 i fr. 441 centim 12 wynosiły, ani szef działu życiowego, ani nikt inny incassa nie pobiera, lecz w tych razach incasso staje się własnością ogólnych funduszów działu życiowego. Tak samo więc, jak nigdy nie dopuściłbym, aby ktokolwiek moją dobrą sławę szarpał, tak też umiem postawić się w położeniu drugiego i mocno boleję nad tem, że padłszy ofiarą błędnych informacyj, wygłosiłem o szefie działu życiowego zapatrywania, które nietylko jego honorowi ujmę przynieść musiały, ale nadto dotknęły członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej których obowiązkiem jest czuwać i nadzorować, aby się w instytucyi żadne nieprawidłowości, a tem więcej nadużycia nie działy. Kraj cały, obdarzający Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń tak wielkiem zaufaniem, powinien zachować to niewzruszone przekonanie, iż w Towarzystwie tem, stojącem pod kontrolą obywatelstwa całego kraju, nikt nic samowolnie przywłaszczyć sobie nie może.

Przechodzę wreszcie do ostatniej części mojego sprawozdania, w której wypowiedziałem moje poglądy na działalność samejże Rady nadzorczej. Otóż i w tej części uznaję, iż wglądnąwszy bliżej w cyfrowe wyniki przekonałem się, że co do remuneracyi, zapomóg i pożyczek udzielanych urzędnikom o jakiejś hojności Rady nadzorczej nawet mowy być nie może, a zapatrywanie urzędników było zawsze zastosowane do potrzeb i zasług.

Co do wydatków na cele humanitarne, to przekonałem się, że fundusz 5000 zł. na te cele uchwalony został dopiero w roku 1883 na wniosek, wyszły ze zgromadzenia ogólnego, a to na posiedzeniu z d. 18. czerwca 1883 r. Ograniczenie więc wydatków do tej cyfry nie jest wcale zasługą, jak to mylnie w sprawozdaniu mojem powiedziałem, jakiejkolwiek części Rady nadzorczej. Zaś przed r. 1883, zanim ten fundusz uchwalony został, żadne wydatki na cele humanitarne robione nie były. W końcu jedna jeszcze uwaga: Pisząc w sprawozdaniu mojem, że pewna część członków Rady nadzorczej należała do obozu dyrekcyi, wyraziłem się niestosownie, nie miałem jednak wcale zamiaru przez te słowa kolegom moim ubliżyć, a chciałem tylko powiedzieć, że zapatrywania niektórych członków Rady nadzorczej były przy rozbieraniu różnych spraw Towarzystwa, do zapatrywań dyrekcyi więcej zbliżone, innych mniej. Stwierdzić jednak muszę, że przy głosowaniu nad rozmaitemi sprawami głosy w najrozmaitszy sposób się grupowały. Ponieważ wszyscy członkowie Rady uczuli się pismem mojem dotknięci, daję im przeto niniejszem pełne zadośćuczynienie, prostując moje poglądy na działalność Rady i stwierdzając, iż sąd mój nie był należycie uzasadniony. Będąc dla istnienia i rozwoju Towarzystwa jak najlepszemi ożywiony chęciami, pragnę gorąco, aby niniejsze moje pismo było w stanie w zupełności naprawić to złe wrażenie, jakie dla Towarzystwa mojem sprawozdaniem z d. 29. października b. r. spowodowałem, położyło tamę wszelkim domysłom, podejrzeniom, insynuacyom i bajkom, do których powstania i rozpowszechnienia niestety powyższe moje sprawozdanie, a to wbrew mojej woli się przyczyniło“.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. grudnia 1891 r.

Jutro, jako w święto Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, wyjdzie „Gaz. Nar.“ dla prenumeratorów zamiejscowych o godz. 5. po południu.

Zapiski osobiste. W Zbarażu wybrano burmistrzem tamtejszego aptekarza, p. Jakóba Kruka.

Znany komedyopisarz p. Adolf Abrahamowicz przybył do Lwowa.

Tadeusz Ajdukiewicz, tak sympatycznie powitany, opuścił miasto nasze. Przyjazdu znakomitego artysty spodziewać się należy w styczniu, podczas specyalnie urządzonej wystawy cennych dzieł jego.

Jan Galasiewicz, sympatyczny artysta teatrów warszawskich i utalentowany autor dramatyczny, po świeżej operacyi w klinice dr. Obalińskiego w Krakowie dokonanej, szybko wraca do zdrowia i za 2 do 3 tygodni przybędzie do Warszawy.

Mianowania. Minister handlu zamianował następujących praktykantów asystentami pocztowymi: Jana Werbianiego, Zygmunta Ładosia i Michała Medyńskiego dla Lwowa; Gustawa Spâta dla Jarosława; Konstantego Adolfa Sporna dla Brodów: Maryana Fischera, Jakóba Schmidta i Augusta Londzina dla Krakowa; Macieja Zegzdę i Józefa Juliana Müllera dla Stanisławowa; Franciszka Jaworskiego dla Nowego Sącza; Gustawa Jakubiczkę dla Złoczowa i Dawida Goldnera dla Czortkowa.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Kazimierza Kramarzewskiego ze Złoczowa do Stryja i asystenta pocztowego Bolesława Filasiewicza z Rzeszowa do Krakowa; tudzież zezwoliła na zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym: Ignacemu Bietce w Krakowie i Janowi Maszce w Rzeszowie; asystenta pocztowego Piotra Kutkowskiego przeniosła z Krakowa do Lwowa.

Wybór uzupełniający. We czwartek dnia 10 bm. odbędzie się wybór uzupełniający 1 członka Rady powiatowej w Kolbuszowie z grupy większych posiadłości.

Zmiana własności. Dobra Dalnicz z przynależnościami w powiecie żółkiewskim nabyli za cenę 200.000 zł. pp. Emil i Adam Obertyńscy od p. Juliana Papary.

Awans w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń. W biurach dyrekcyi zamianowani zostali: adyunktami I klasy: Józef Mamczyński, Stanisław Kiliński; adyunktami II klasy: Wiktor Gablenz, Wincenty Malik; asystentami I klasy: Aleksander Gałdeński, Władysław Szabelski, Czesław Kamieński; asystentami II klasy: Stefan Rutkowski, Józef Kwiciński; likwidatorem II klasy: Adolf Nowak; asystentami II klasy w wydziale szkód: Jan Rydel, Antoni Romaszkan. W biurach reprezentacyi we Lwowie zamianowani zostali: adyunktem II klasy: Dyonizy Toth; asystentem II klasy: Bolesław Lewicki; asystentami II klasy w wydziale szkód: Edmund Ullmann, Wł. Fedorski i Wencek J.

Święty Mikołaj panował wszechwładnie przez sobotę i niedzielę. Zaledwie w sobotę mrok okrył ulice miasta, a w latarniach począł świecić płomyk gazowy, chodniki ulic zaludniły się wnet publicznością, która krążąc od sklepu do sklepu i gotując się do godnego przyjęcia św. Mikołaja, z świąteczną wesołością snuła się po mieście. W tej także chwili, przejęte roskosznym niepokojem, uderzyły serduszka Milusińskich, od dzieci rodziców zamożnych aż do tych, które zamieszkują wilgotne sutereny. Na ulicach ozwały się dzwonki „aniołów“, które w towarzystwie w istocie niebezpiecznych dyabłów oprowadzały przybranych w purpurowe infuły i ornaty, a w długie lniane brody św. Mikołajów; zapanowało bowiem święto dzieci. Całą potęgą zawrzało ono jednak dopiero wczoraj w Kole literackiem a w sobotę w kasynie miejskiem. I tu i tam zebrały się zastępy Milusińskich w towarzystwie rodziców, i tu i tam zjawił się św. Mikołaj w zwyczajnej swojej asystencyi, a udzieliwszy nauk dobrych sporo, wywołał radość szeregiem słodkich podarunków. W Kole literackiem przyjął tego roku rolę św. Mikołaja na siebie p. Wł. Woleński, który wszedłszy do sali przepełnionej młodziutkiemi zastępami, wygłosił bardzo piękny okolicznościowy wiersz p. Wł. Bełzy.

Zamiast dodatku drożyźnianego. Urzędnicy tutejszej filii banku austro-węgierskiego mogą sobie powinszować... Za przyczynieniem się dyrektora filii p. Jelenia, została, jak słyszeliśmy, przeprowadzoną regulacya statusu, skutkiem czego niższej kategoryi urzędnicy, bez wyjątku niemal otrzymali awanse.

Niemiłe zajście z policyantem miał onegdaj p. D., właściciel dóbr ziemskich. Wracając około godziny 11. w nocy ul. Zimorowicza, został zatrzymany okrzykiem „stój“!, koło sklepiku A. N. Bobesa, znajdującego się na rogu ul. na Skałce i Zimorowicza. Nie mogąc w ciemności poznać kto woła, zwłaszcza, że głos pochodził z przeciwnej strony ulicy, sądząc zresztą, że ma do czynienia z jakimś opryszkiem, nie usłuchał wezwania. Dopiero na powtórne wołanie „w imieniu prawa każę stać!“ zatrzymał się a po chwili ujrzał przed sobą policyanta (l. 61), który zażądał od niego legitymacyi, grożąc, że w przeciwnym razie go przyaresztuje. Ponieważ wszelkie perswazye nie pomogły, p. D. udał się na inspekcyę policyjną, gdzie naturalnie po spisaniu protokołu, sprawa się wyjaśniła. Oto jeden z rewizorów nakazał stójkowym, by zwracali pilną uwagę na wspomniany wyżej sklepik i na osoby do niego wchodzące, gdyż właściciel sklepiku, ukrywa i sprzedaje kradzione rzeczy. Policyant chcąc być gorliwym w wykonywaniu danych mu poleceń, zatrzymywał każdego z przechodniów, między którymi znalazł się i p. D. Po tem wyjaśnieniu uwolniono naturalnie p. D.

Dziwna moda. Przed kilku laty, jeszcze gdy komendantem korpusu lwowskiego był ks. Wirtembergski, komenda wojskowa wydała była rozporządzenie, iż żołnierze maszerujący w zwartych oddziałach, nie mają prawa używać chodników, lecz powinni iść środkiem ulicy, a i po za takiemi marszami nie powinni tamować gromadnem tłoczeniem się po chodnikach, ruchu cywilnej publiczności i zmuszać ją do brnięcia w uliczne błoto. Widocznie rozporządzenie to poszło już w zapomnienie, nastała dawna dziwna moda, a żołnierze toczą się znowu po chodnikach. Nie dalej, jak w sobotę, — opowiadał nam to jeden z przyjaciół naszego pisma — cały oddział piechoty maszerował między godziną 10 a 11 przez ul. Krasickich w czwórkach tiotoarem, wszyscy zaś przechodni musieli ustępować w błoto.

Studenci i policya. Kilku studentów zwołało wczoraj na zebranie poufne kolegów celem naradzenia się nad sprawą kongresu studenckiego. Zgromadzenie to miało się odbyć w lokalu „Czytelni naukowej“ przy placu Smolki l 5. Gdy przybyło na nie, około 100 studentów i kilku zaproszonych gości, policya w liczbie jedenastu żołnierzy i trzech rewizorów pod przewodnictwem komisarza Bleima wkroczyła i po dokonanej rewizyi zaproszeń, nie dozwoliła na odbycie się zebrania, twierdząc, że nie wszystkie zaproszenia są jedną ręką pisane. Wiadomość tę podając *Kurjer lwowski* dodaje: „Zwołujący donieśli o zajściu naturalnie do posła Pernerstorfera, prosząc go o interwencyą“. To „naturalne“ zwracanie się pewnych sfer do obcych nam posłów zaczyna być już nie tylko niewłaściwe ale i szkodliwe!

Sprawozdawcze posiedzenie komitetu, który zajmował się urządzeniem wieczoru ku czci Adama Mickiewicza w dniu 30. zm. odbyło się d. 5. bm. o godzinie 5. popołudniu na wszechnicy. Zagaił je rektor Balasits, wyrażając imieniem komitetu najszczersze podziękowanie tym, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do uświetnienia obchodu, a więc pp. W. Woleńskiemu (reżyserowi), H. Jareckiemu, (kierownikowi artyst), T. Czapelskiemu (sekretarzowi), L Marynowskiemu (wykonawcy roli Ojca Marka), T. Popielowi (autorowi Apoteozy), T. Barączowi i A. Popielowi, T. Borkowskiemu, K. Czernemu, Towarzystwu śpiewackiemu „Lutni“ i T. Skalkiemu. Akad. F. Krczek przedstawił sprawozdanie kasowe: dochód ogólny 833 złr., wydatki 470 złr. 99 ct., nadwyżka 362 złr. 36 ct, którą na wniosek rektora rozdzielono po połowie na Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy i Czytelnię akademicką z tem zastrzeżeniem co do ostatniej, by użyła swej części na cele naukowe i z użycia tego zdała sprawę w dorocznem sprawozdaniu. W końcu prezes czytelni Matecki podziękował Jego Magnificencyi za łaskawe przewodnictwo w obradach i pracach komitetu, wyrażając nadzieję, że senat i nadal w podobnych obchodach swego poparcia i opieki usiłowaniom młodzieży nie zechce odmówić.

Nieudałe „incognito“. Wiadomem jest ogólnie, pisze *Gazeta przemyska*, jak żydzi w razie choroby dbają o swoje zdrowie, jak zaraz udają się do swoich „profesorów“ w Wiedniu i Krakowie po poradę lekarską i jak następnie zapełniają zdrojowiska krajowe i zagraniczne, gdzie są prawdziwą plagą dla reszty kąpielowych gości. Radny miasta Przemyśla p. Brodheim popsuwszy sobie szabasowym szczupakiem żołądek, po naradzie z „profesorem“ wiedeńskim, udał się też tego roku do Karlsbadu na kuracyę. P. Brodheim, chociaż ma kamienicę, skład futer i znaczne kapitały, chadza jednak w hałacie i jest brudno-skąpy; dlatego przybywszy do Karlsbadu, aby uzyskać zniżenie taksy kąpielowej, w liście gości kąpielowych zapisał się, jako „biedny faktor z Przemyśla.“ Ulitowano się nad żydkiem i zniżono mu opłatę. Mimo to p. Brodheim po ukończeniu kuracyi czmychnął cichaczem z Karlsbadu, pozostawiwszy tam jakiś dłużek, co spowodowało zarząd kąpielowy do zapytania w drodze urzędowej magistratu przemyskiego: kim jest pan Brodheim? Magistrat przemyski zgodnie z prawdą odpowiedział zarządowi kąpielowemu w Karlsbadzie, jako p. Brodheim jest radnym (Stadtrath), przemysłowcem, kapitalistą i właścicielem realności. Po takiem wyjaśnieniu i odkryciu „incognito“ p. Brodheima, zarząd kąpielowy doniósł sądowi w Karlsbadzie o sztuczce „polskiego żydka.“ Sąd zatem skazał przedewszystkiem radnego p. Brodheima za fałszywy wpis do listy kąpielowej na 50 złr. grzywny a nadto odesłał akta przemyskiemu sądowi do nkarania p. Brodheima za przekroczenie oszustwa, popełnionego przez wyłudzenie od zarządu kąpielowego w Karlsbadzie kłamliwymi przedstawieniami na swoją korzyść a szkodę wspomnianego zakładu zniżenia opłaty kąpielowej. „Incognito“ nie udało się, „szwindel“ został ukarany. Tak więc obok wypoliczkowanego radnego p. Weselnika, zasiada na kurulskiem krześle, zdobnem niedźwiedziami, w miejskiej sali obrad, kolega — radny p. Brodheim, przytem pseudofaktor i oszust. Przemyślu! możesz być dumnym z twoich ojców.

Asymilują się W Przemyślu odbyły się właśnie wybory do kahału, przy których zwyciężyła — swoją drogą nie najuczciwszymi sposobami klika zacofanych hałatowców. Z okazji tej pisze między innemi *Gazeta Przemyska*: „Przy wyborach do przemyskiego „Kahału“ udowodnili znów nasi żydkowie, jak im wiele zależy na zlaniu się z narodem. Oto głosowano kartkami wydrukowanymi w języku niemieckim, na których widniały napisy: „Cultusräthe“, „Substituteu.“ Kancelarya kahalna „u siebie“ urzęduje też po niemiecku. Tak to oni się asymilują!“

Wypadek częściowego wykolejenia się pociągów Nr. 3. przy przystanku kolei żelaznej Rogóżna, opisany w Nr. 291 naszego pisma (wskutek mgły i wczesnego przesunięcia zwrotnicy) uzupełniamy wiarogodnem doniesieniem — iż młody urzędnik stacyjny, po zdarzonym wypadku, przerażonych pasażerów troskliwie uspokajał — czem mógł częstował — i chociaż wprowadzony w kłopot, z całą przytomnością i energją — zażądał z przyległych stacyi Rzeszów i Jarosław, nadesłania pociągów ratunkowych, — które też wkrótce, z dwoma lekarzami i obsługą nadeszły, lecz na szczęście, nikt pomocy lekarskiej nie potrzebował.

Wenta gospodarska. Jak co roku tak i obecnie, za inicyatywą pani namiestnikowej hr. Badeniowej, odbędzie się na cele dobroczynne wenta gospodarska, dnia 26 grudnia w sali „Sokoła.“ Wszelkie dary, jako to: zwierzyna, drób, ryby, ser, masło i t. p., łaskawie nadsyłane, przyjmowane będą w pałacu namestnikowskim między 16 a 20 grudnia. Ani chwili nie wątpimy, że ta wiadomość znajdzie żywy odgłos wśród mieszkańców naszego miasta, spieszących zawsze chętnie tam, gdzie idzie o spełnienie dobrego uczynku. Szlachetne a gorliwe starania pani namiestnikowej z taką skwapliwością stojącej zawsze na czele każdego dobrego dzieła, znajdą niezawodnie poparcie w licznym udziale tych, którzy dary nadsyłać będą i tych, którzy w d. 20 bm. pospieszą do „Sokoła“ na wentę, mająca już swą ustaloną a świetną tradycyę.

Elektryczne światło ma być zaprowadzone w głównym gmachu pocztowym. Nowość tę zarówno publiczność jak i urzędnicy powitają z uznaniem.

Przemysłowcom i rękodzielnikom, posiadającym przedsiębiorstwa, które podlegają ustawie o ubezpieczeniu robotników od wypadków, przypomina magistrat m. Lwowa, że opłata na ubezpieczenie robotników za drugie półrocze 1891 zapada w dniu 31 grudnia br., w skutek czego interesowani winni przesłać obliczenia opłat wraz z kwotą przypadającą zakładowi ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie (ul. Kopernika l. 9 I piętro) najdalej do 14 stycznia 1892 r. włącznie, pod rygorem grzywny aż do 100 zł. wa, względnie aresztu aż do 20 dni. Ci interesowani, którzy we wspomnianym okresie płatniczym wcale robotników nie zatrudniali, winni również zgłosić się do zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, z obliczeniem bez opłaty. Po formularze obliczeń zgłosić się należy w godzinach urzędowych do V departamentu magistratu lub do komisaryatów dzielnic.

Samobójstwo w areszcie. W piątek w aresztach policyjnych w Krakowie odebrał sobie życie przez powieszenie Wojciech Bryzgała, wyrobnik, podejrzany o kradzież u inżyniera Flechnera. Gdy posłano po stróżkę, u której rzekomo Bryzgała miał mieszkać, jego polecono tymczasem zamknąć aż do sprawdzenia podanych szczegółów. Gdy po 10 minutach chciano wyprowadzić go z kaźni, przekonano się, że popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na zawiasach drzwi. Wszelka pomoc ze strony stacyi ratunkowej była już bezskuteczną. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Jubileusz. Wiedeń obchodzi dziś jubileusz 70 letniej rocznicy urodzin jednego z najpopularniejszych literatów wiedeńskich, Fryderyka Schlögla. W południe mają Schlöglowi złożyć literaci i artyści swoje życzenia a deputacya rady miejskiej wręczy mu dyplom honorowego obywatela.

W sprawie defraudacyj cłowych na Bukowinie prowadzi wciąż energiczne śledztwo delegowana z Wiednia komisya sądowa. W ostatnich dniach aresztowano znowu kilku urzędników i strażników finansowych, jak inspektora finansowego w Suczawie Spendlinga, naczelnika urzędu cłowego w Curynie Antoniego Czalę i komisarza straży finansowej w Serecie, Tebinkę.

Z bruku. Na żądanie propinatora z Bartałowicz aresztował ajent pol. Schlafenberg, tegoż syna Berla Metzgera, poszukiwanego przez sąd tut., jako zasądzonego na karę więzienia.

Nieznany sprawca włamał się do stajni przy pl. Smolki l. 5. i skradł tamże kuferek z bielizną i kwotą 6 zł.

Za kradzież 2 srebnych lichtarzy wart. 80 zł. popełnioną w Bóbrce na szkodę Mojżesza Mellera, aresztował wczoraj aj. pol. Distler Izaka Jupitera.

Biedny starzec nazwiskiem M. Błoński, który ostatniemi czasy ciężko znowu chorował — został polecony nam, byśmy prosili szan. czytelników o drobną bodaj dla niego składkę.

Włamanie się. Do szynku Józefa Engelkreisa, przy ul. Żółkiewskiej włamali się wczoraj w nocy nieznani sprawcy i skradli 3 kule bilardowe, kilkanaście paczek tytoniu i nieco wiktuałów. Szkoda wynosi przeszło 20 zł.

Z Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwow. otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Upraszamy uprzejmie, aby publiczność raczyła wszelkie lekcye, mundantury i podobne zatrudnienia zgłaszać do wydziału towarzystwa „Bratniej Pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwow. a w ten sposób poprzeć humanitarne cele tegoż towarzystwa. Wydział zapewnia, że tylko sumienni i stosownie uzdolnieni akademicy polecani będą. Zgłoszenia listowne nadsyłać należy pod adresem: Wydział Towarzystwa „Bratniej Pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej, Rynek l. 36. Zgłoszenia ustne przyjmuje kolega Jan Fabiański codziennie między godziną 12 a 1 w połndnie.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w środę dnia 9 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu Towarzystwa politechn. Rynek l. 30, I piętro. Na porządku dziennym: Wykład p. Dobrzyńskiego „Z teoryi maszyn dynamicznych“. Luźne komunikacye p. Sołtyńskiego.

Koncert muzyki wojskowej 30 pp. pod przewodnictwem kapelmistrza p. Rolla odbędzie się jutro, we wtorek dnia 8 bm. w „Sokole“. Początek o godzinie 1/25 popołudniu. W programie, ułożonym nader ponętnie, widzimy p. Rolla „Czołem“ polonez, poświęcony Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“, — dalej utwory Wieniawskiego, Bizeta, Paderewskiego. Połowa dochodu z wieczora przeznaczona na uroczystość jubileuszową „Sokoła“.

Zmarli. We Lwowie Iwan Szelestak, rewident rachunkowy namiestnictwa, buchhalter a później likwidator Instytutu Stauropigiańskiego, licząc lat 68.

W Stryju zmarł d. 28 zm. Józef Krobicki, oficyalista prywatny, w 81 roku życia. Nieboszczyk walczył w roku 1831 pod komendą jenerała Dwernickiego.

Na dniu 2 bm. zmarła w Berbekach Filipina z Bäumlów Piotrowska w 60 r. życia.

W Kołomyi zmarła Olimpia z Kruszewskich Chłopicka w 62 r. życia.

W Kołomyi zmarł Michał Stefanowicz, adjunkt sądowy w Bośnii i porucznik obrony krajowej, przeżywszy lat 31.

Marya Borawska, wdowa po poborcy urzędu podatkowego, zmarła dnia 3 bm. w Stanisławowie, przeżywszy lat 61.

Anna z Osadców Bohosiewiczowa, właścielka dóbr, zmarła w Baniłowie ruskim 3 bm., w 50 r. życia.

Helena Rzegocińska, córka Maryi i Ludwika Rzegocińskiego, nadgeometry ewidencyjnego dla pow. tarnowskiego, uczennica V klasy szkoły wydziałowej żeńskiej zmarła dnia 30 listopada br. w 11 r. życia w Tarnowie.

Konstancya z Wiktorów hr. Romerowa, właść. dóbr, zmarła dnia 30 zm. w Borowy pod Mielcem, przeżywszy lat 65.

W Wilnie zmarł Izaak Krasnosielski, księgarz wydawca „Bajarza“ Glińskiego i niektórych utworów Syrokomli. Antykwarnia jego była jedynym w swoim rodzaju gabinetem starożytności; księgarnia istniała od r. 1850.

Stan powietrza. Obie doby ostatnie były przeważnie pogodne i ciepłe.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę d. 8. grudnia (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3), średnia temperatura doby obniży się do +2°C. stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 85%; opadu nie będzie.

Jutro, dnia 8. grudnia: św. Niep. Pocz. — św. Ałyppa Pr.

Odpowiedź od Administracji. Wny Pan *Ludwik Stankiewicz* w Kałuszu. Prosimy donieść nam, który go *numeru* „*Wędrowca*“ brak — oznaczając *Numer nie zaś datę,* a poszlemy natychmiast.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś „Alibaba“ operetka w 3 aktach a 8 odsłonach Lecoqua. — Jutro po południu „Nad przepaścią“ melodramat w 5 aktach Müllera z muzyką Kratzera; wieczorem „Halka“ opera w 4 aktach Moniuszki Pierwszy występ p. Rudolfa Bernharda, barytonisty i występ pp. Ignacego Warmutha i J. Jeromina. — W środę „Przeszkoda“ (L'Obstacl) sztuka w 4 aktach Daudeta w przekładzie I. Otrembowej.

— Ze sztuki. Na nowości, które obecnie wystawiono w naszym salonie sztuki, złożyły się przeważnie utwory większych rozmiarów. Oprócz bowiem wspaniałego płótna Matejki „Ogłoszenie konstytucyi“, widzimy wielkie obrazy mianowicie: Alchimowicza „Milda“ (bogini miłości podług mitologii litewskiej), Barącza „Wenus“ grupa z bronzu, Makarewicza „Z okolic Jezupola“, Popiela „Niewiasty jerozolimskie“, oraz Styki „Portret p. M.“ — Z mniejszych prac nadesłali pp. Augustynowicz „Portret pastelowy pani B.“, Dębicki rodzajowy obrazek „Przy pracy“, Grabiński „Z okolic Muszyny“, Koehler „Portret arch.

Issakowicza", Łuskina „Na stanowisku" i Sozański dwie akwarele.

W ostatnich czasach powiększył się znacznie i ruch sprzedaży. Za pośrednictwem zarządu Towarzystwa zakupili pp.: Axentowicz „Hucuła" pędzla Popiela i rysunek „Grottgera", hr. St. Badeni „Łobzowiaka" pastel Stachiewicza, p. Bełza „Niewolnice" przez Batowskiego, hr. Bruniski nabył trzy prace: Szernera „Lisowczyków", Reyznera „Odaliskę" i „Studyum" Maryi Schottin, p. B. „Z okolic Jezupola" Makarewicza, p. Hodoli „Kostium" Dembickiego, pani Iwaszkiewicz „Jeńcy" Kossaka Wojciecha, p. Jabłonowska „Gratulanta" Popiela Ant., p. Kropiowska „Z okolic Tołszczowa" Popiela, p. Krzyżanowski „Kozaka" Kossaka, p. L. dwa widoki Littrow, p. Paygertowa „Cerkiewkę" Batowskiego i „Z nad morza" Littrowa, dyr. Schiffner „Krajobraz" Popiela, dr. Sieradzki dwa „Widoki" Grabińskiego, p. Skrzyński „Orkę" Kruszewskiego, p. Sozański A. „Z polowania" Woj. Kossaka, dr. Tabaczyński „Moczary" Popiela, p. Weissman Zawidowski prace Swieszewskiego i Popiela, p. Wiśniewski Karol „Przy źródle" Augustynowicza, wreszcie p. Z. nabył „Widok kopalni" pędzla Harasimowicza.

— „Dobry numer", Abrahamowicza i Zielińskiego doznał w Krakowie, jak nam donoszą w drodze telegraficznej, niezwykle gorącego przyjęcia. Całość wielce składna, salwy oklasków nie ustawały na chwilę. Autorowie obecni. „Gondoliery", operetka Sulivana, u nas w studyach będąca, podobała się onegdaj niezmiernie na deskach operetki warszawskiej.

Z dnia.

Rzecz to powszechnie wiadoma, iż od dni dwóch chadzał po zbożnem mieście naszem, Mikołaj święty z mleczną do pasa brodą...

Onegdaj przestąpił on próg Kasyna miejskiego, gdzie przyjęła go k. k. *Regimentsmusik*, nieśmiertelnym „Crocodill-marschem" i uroczym „Snem reserwisty" Ziehrera, kompozycyą wzruszającą do łez każdą austryacką duszę... Dla zebranych u *bürgerów* „miłosińskich" był to epizod wysoce pedagogiczny! Dziatwa *bürgerska* spotkała się tu po raz pierwszy z bębnem wojskowym i z rozczulającą intuicyą skazała w takt bity na sobie, wyjątkowo patentowanej skórze... Ach jakiegoż to doczekamy się z niej najdzielniejszego *nachwuchs*-u!!

Był też wczoraj św. Mikołaj u artystów i literatów, w ich Kole... Kto wpadł na idyotyczną w tych czasach myśl i kazał oddziałowi „Harmonii" zagrać marsza narodowego, poczem dopiero wprowadzono uroczyście bożego starca... Sprawił się on cudownie, dla wszystkich coś mając... Były też i niespodzianki o których sza, sza, sza...

Nieszczęśni ulicami krążyli nam jeszcze Mikołajowie, z których kilku dostało się nawet miast do nieba... na Słoneczną, gdzie ich pouczono o ważności przyjętej na się roli. Jeden z moich przyjaciół wykrył nawet, iż pod papierową infułą prowizorycznych biskupów pracowało też kilku wcale znawców mojżeszowych... Ba, interes przedewszystkiem... „czeba robicz" w czem się da, nawet w „Mikołajach", jeśli już nie w „Ludwikach"...

Tradycyjny Mikołaj (tradycyą jest zresztą niemiecką) nie potrafił jednak zaszkodzić teatrowi: trzem ostatnim przedstawieniom zasytować tłumy!...

Sobota... opera... „Żydówka"... P. Warmuth znalazł swoją publiczność, a publiczność znalazła p. Warmutha w nowym hebrajczyku. Eleazar będzie zawsze najlepszą partyą tenorzysty, którego pełny, szeroki głos, błyszczy tu w całej sile. Gra przytem jest łudząca: zdaje się nieraz, iż to rzeczywistość... Mileska śpiewała z italskim temperamentem. P. Kasprowiczowa nie zdradziła położonego w niej zaufania (choć kobieta, nie jest ona przecież zdradzającą!), Jeronim był pyszny. Chwilami oklaski sobotniej „góry" zagłuszały „dołu" działalność.

W niedzielę z południa, płakano na „Dwóch sierotach". Nieśmiertelny to „dramiec", którym ratuje się obecnie od zupełnej ruiny dyrektor paryskiego złocistego teatru Porte St. Martin, straciwszy w ciągu tygodnia kilkakrotnie „Pańskich" franków na przereklamowanej bombie „Podróż po Paryżu". Wywoływaczami łez byli u nas niepośledni: Kwiecińska i Pankiewiczówa, Gostyńska, Kwieciński, Wolański, Hierowski. Debiutantka, p. Gosławska, nie zrobiła nic nieprzyzwoitego: mówiła poprawnie i z przekonaniem. Grzech p. Sznaśnki łatwo jej przebaczono...

Wieczorem „Ptasznik z Tyrolu" zapełnił widownię od podstaw do szczytu. Partya zellerowska ma widocznie jakiegoś wabika, skoro Warszawa w tych dniach po raz setny... nucić będzie „Jeszcze raz". Collegium nauce operetkowe dysponowane było doskonale, „dziekani" arcypocieszni jak zawsze.

Na wiele rzeczy p. Szmitt narzekać może, ale na Mikołaja nigdy! *tc.*

Dział ekonomiczny.

— **Roboty regulacyjne.** Ministerstwo spraw wewn. w bieżącym kwartale zezwoliło na wniosek galicyjskiego namiestnictwa, następujące roboty regulacyjne: W okręgu budowniczym krakowskim na regulację Wisły pod Rozkochowem i Źródłami, kwotę 45.310 zł. z czego konkurencya pokryje 525 zł. 35 ct., pod Piekarami i Bielanami kwotę 94.400 zł. W okręgu budowniczym tarnowskim na regulację Wisły pod Łęką czerwońską kwotę 9.830 zł., na regulację Wisłoki pod Gawłuszowicami 9.800 zł. W okręgu budowniczym tarnobrzeskim na regulację Wisły pod Nizinami 21.930 zł., pod Dzikowem 24.650 zł. W okręgu budowniczym przemyskim na regulacyę Sanu pod Ujeżdem 5.500 zł., pod Jarosławiem i Wiązownicą 40.500 zł., pod Dębnem i Piskorowicami 20.394 zł., nakoniec w okręgu budowniczym stanisławowskim na regulacyę Dniestru pod Dołhem 9.000 zł. pod Hanowcami 5.277 zł. 61 ct. Prócz tego zezwoliło namiestnictwo samo na wiele bardzo konserwacyj i mniejszych budowli.

— **Rada nadzorcza** uprz. gal. ak. Banku hipotecznego uchwaliła wypłatę kuponu od akcyj Banku płatnego dnia 1. stycznia 1892 po 10 zł.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 7 grudnia. Dziś notujemy za 100 kg. loco Lwów: Pszenica gotowa 11.75 do 12.—, nowa —.— do —.—, żyto gotowe 10.25 do 10.50, nowe —.— do —.—, owies obroczny 7.50 do 7.75, na termin —.— do —.—, jęczmień nowy 6.50 do 7.75, rzepak nowy 12.50 do 13.50, groch 6.50 do 10.—, wyka 5.50 do 6.—, bobik 6.50 do 7.—, hreczka 9.— do 10.—, kukurudza 7.— do 7.65, chmiel za 56 kgl. —.— do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 55.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacie kolei gotowy 21.50 do 22.50, na termina —.— do —.—.

Ceny dotychczas się utrzymują — od dwóch dni tendencya jest słabsza i popyt mniejszy można więc spodziewać się zniżki chociażby chwilowej tylko.

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje owies obroczny w każdej ilości po najtańszych cenach tak w magazynie swym obok dworca kolei Karola Ludwika jakoteż i w mieście (ul. Trzeciego Maja l. 2).

Przyjmuje zamówienia na kukurudzę tegoroczną do gorzelni.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na sztuczne nawozy, maszyny rolnicze i płachty, w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

— **Wiedeń** dnia 7. grudnia (Telegr. *Gas. Nar.*) Pszenica na wiosnę 11.49, żyto na wiosnę 11.28, owies na wiosnę 7.—.

Ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby przedłoży p. minister handlu margr. Bacquehem traktaty handlowe niemiecko-austryacki, austryacko-włoski i austryacko-belgijski; dalej konwencye z Niemcami względem ochrony marek handlowych; wreszcie konwencyę weterynaryjną z Niemcami, — tudzież zmiany dotychczasowej konwencyi weterynaryjnej z Włochami. Przedłożenie traktatu handlowego ze Szwajcaryą nastąpi we środę. Równocześnie nastąpi przedłożenie traktatów w parlamentach w Peszcie, Berlinie, Rzymie i Brukseli. Spodziewają się we Wiedniu, że w Peszcie, Berlinie i Rzymie parlamenta załatwią traktaty jeszcze przed Bożem Narodzeniem. W wiedeńskiej Izbie dep. przydzielone one zostaną komisyi ekonomicznej. Jest nadzieja, że obrady *in pleno* Izby będą się mogły rozpocząć zaraz po Nowym roku.

Złożona przeważnie z Niemców poznańska Rada miejska postanowiła założyć w Poznaniu szkołę uzupełniającą i większością głosów uchwaliła rezolucyę wyrażającą życzenie, żeby nauka języka polskiego w tej szkole została uwzględnioną. Za rezolucyą głosowali radni polscy, wszyscy niemieccy konserwatywni i część wolnomyślnych.

Odbyty w Inszpruku wiec socyalistów tyrolskich postanowił zaprowadzić lepszą organizacyę stronnictwa, opodatkować jego członków na cele ruchu socyalnego i krzewić idee socyalistyczne wśród chłopów.

Petit Parisien donosi z Petersburga: W. ks. Włodzimierz, zanim opuścił Paryż, wystosował do ambasadora rosyjskiego w Berlinie, Szuwałowa, zapytanie telegraficzne, czy w przejeździe mógłby się widzieć z cesarzem Wilhelmem. Szuwałow odpowiedział, że cesarz żałuje, iż przyjąć w. ks. Włodzimierza nie może, ponieważ w dniu przejazdu księcia zamierza udać się na polowanie. Na dworze rosyjskim panuje z tego powodu rozgoryczenie.

Londyński *Daily News* donosi z Nowego Jorku: Wskutek wejścia w życie bilu Mac Kinleya, dochody z ceł w Stanach Zjednoczonych zmniejszyły się od 1. lipca o 36 milionów dolarów.

Koło polskie.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 7. grudnia. Koło polskie odbyło wczoraj kilkugodzinne posiedzenie. Przedewszystkiem, wobec tego, iż na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów rozdane — zostaną przedłożone traktaty handlowe z Niemcami, Włochami i Szwajcaryą, dla rozpatrzenia których ma być wybraną komisya z 36, Koło wyznaczyło do niej ze swej strony pp. Bilińskiego, Szczepanowskiego, Kozłowskiego, Jędrzejowicza, Chrzanowskiego, Kraińskiego i Rosenstocka. Następnie przystąpiono do obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Dyskusya była bardzo ożywiona. Ks. Ruczka domagał się utworzenia w Tarnobrzegu sądu obwodowego, zniesienia należytości za doręczanie pism sądowych i lepszej administracyi pieniędzy sierocińskich. P. Roszkowski domagał się uwzględnienia w reformie sądownictwa stanowiska prawa międzynarodowego i zaznaczył, że pragnie przemawiać na plenum Izby za ustanowieniem sądów pokoju, a w interesie miasta Lwowa za przeniesieniem domu kary (Brygidek) za rogatki miasta. P. Byk wykazał konieczność jak najszybszej reformy postępowania cywilnego, zmiany przepisów licytacyjnych, polepszenia bytu urzędników i egzekutorów podatkowych, pomnożenia sądów powiatowych, tudzież reformy stanu adwokackiego. Potoczek zamierza przemówić w plenum Izby o reformie postępowania cywilnego ze stanowiska włościańskiego. Żąda upoważnienia do tego.

P. Piniński podnosi również potrzebę jak najszybszej zmiany procedury cywilnej. Żąda polepszenia położenia sędziów powiatowych i w razie gdyby przyjęcie nowego kodeksu karnego miało się opóźnić, chce wnieść przyjęcie noweli do kodeksu karnego, zmieniającej definicyę lichwy i obostrzającej postanowienia kodeksu przeciwko wychodźtwu, które powinno także — zdaniem mowcy — podlegać kontroli dyplomatycznej.

P. Abrahamowicz Eug. domaga się, by agendy policyjne, jak policyę targową i weterynaryjną, wykluczono z zakresu obowiązków stanu sędziowskiego.

P. Sokołowski pragnie wezwać rząd, aby przystąpił do budowania własnych gmachów sądowych, obecnie bowiem czynsze za budynki w tym celu wynajmowane rosną z roku na rok.

Popowski żąda ustanowienia sądów pokoju.

Dr. Lewicki podnosi trzy dość ważne kwestye, co do których żąda, by takowe poruszyli mowcy, którzy przemawiać będą w plenum Izby. Oto przedewszystkiem sędziowie wszystkich instancyj powinni bezwzględnie przed upływem 70 roku życia przechodzić w stan spoczynku, aby także i wyższe instancye nie były przepełnione ludźmi, którym obce są prądy nowsze. Mowca występuje dalej przeciw lekkomyślnemu wytaczaniu procesów socyalistycznych; są one wynikiem niedostatecznej znajomości nowych kierunków ekonomiczno-socyalnych u powołanych władz, które nie umieją odróżnić socyalizmu naukowego od rewolucyjnego anarchizmu. Procesy te zawsze prawie kończą się uwolnieniem podsądnych, nie doprowadzają więc do rezultatu zamierzonego przez wytaczających takowe, a natomiast wpływają wysoce ujemnie na społeczeństwo. W końcu domagał się mowca, aby rząd przyznał przysięgłym dyety.

P. Czajkowski mowił o sądach pokoju, Lewakowski popierał wywody Lewickiego i żądał, by w etacie ministerstwa sprawiedliwości Galicya była więcej uwzględnianą.

Zabrał głos p. Madeyski, który jest referentem etatu min. sprawiedliwości w Izbie i zreasumowawszy wyrażone przez poszczególnych posłów życzenia, rzucił szkic mowy, którą wypowie w Izbie. Co do reformy procedury cywilnej pracuje nad nią w ministerstwie i projekt odnośny będzie przedłożony prawdopodobnie na wiosnę. Mowca nie zgadza się na wnoszenie nowel do kodeksu karnego, gdyż albo kodeks ten rychło już będzie uchwalony, a więc nie potrzeba już nowel, albo przyjęcie się jego odwlecze, a wtedy trzebaby przedłożyć i inne nowele. Mowca jest za sądami pokoju, ale koszta ich winno ponosić państwo nie gminy. Mowca jest także za tem, aby pensjonowano sędziów, którzy dosięgli 70 lat wieku, jako też, by przyznano sędziom przysięgłym, ale tylko niezamożnym, dyety. Mowca przyrzeka także potrącić o sprawę lekkomyślnego wytaczania procesów socyalistycznych, zdaniem także mowcy wysoce szkodliwych. Mowca będzie też stanowczo żądał pomnożenia sądów w Galicyi, utworzenia we Lwowie drugiego sądu pow. delegowanego i bezwzględnego opłacania auskultantów, ponieważ młodzież nie chce się poświęcać służbie sądowniczej, odstraszana uciążliwem wysługiwaniem się za darmo.

Jako mowców w plenum Izby przy etacie ministerstwa spraw., wyznaczyło Koło pp. Byka, Roszkowskiego i Pinińskiego.

W końcu posiedzenia interpelował hr. Koziebrodzki w sprawie Morskiego Oka i przedstawił, jak rozdrażnioną jest ludność zakopańska i okoliczna. Minister Zaleski oświadczył, iż sprawa ta traktowaną będzie, jako sprawa państwa. W archiwum min. wojny porobiono studja, które przedstawiono namiestnictwu. Minister sprawiedliwości zajął się tą sprawą gorliwie i jeździł osobiście do Węgier. Węgierski rząd nadesłał usprawiedliwienie, jednak nie dostateczne, zwrócono je dlatego.

W *Gas. Narod.* w telegramie z dnia 1. bm., streszczającym dyskusyę w Kole polskiem według sprawozdania *Nowej Pressy* przedstawia się rzecz tak, jakoby Kozłowski w Kole przemawiał za związkiem z lewicą. Dla każdego czytelnika obznajomionego z tokiem spraw parlamentarnych była to widoczna pomyłka. Stwierdzić możemy, że poseł Kozłowski jest jednym z najgorętszych zwolenników dawnej prawicy i w Kole ilekrotnie o tem była mowa, sprzeciwiał się związkowi z lewicą. Żałujemy, że wkradła się pomyłka, mogąca wprowadzić w błąd niektórych czytelników.

Rada państwa.

Wiedeń dnia 7. grudnia. Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów w dalszym jego ciągu poseł Szczepanowski omawiał naprzód kwestyę taryfy. Oświadczył on, że żadne państwo nie może stwarzać taryfy samo dla siebie. Przy normowaniu taryfy, Austrya jest zawisłą od taryfy całego świata.

Mowca przechodzi następnie do omówienia stosunków kolejowych w Prusiech i konstatuje, że z porównania stosunków kolejowych austryackich z pruskiemi wynika, iż przy nowych taryfach osobowych i towarowych jest ruch na kolejach w Austryi o połowę mniejszy, niż w Prusiech. Zjawisko to tem tłumaczy, że ekonomiczne stosunki są u nas bardzo niepomyślne. Należy zatem szukać sposobów poprawienia tych stosunków na przyszłość. Wiele już w tym kierunku zdziałano, ale taryfy austryackie są zaledwie poprawnemi szablonami; należy je jeszcze przystosować do lokalnych stosunków, czyli zindywidualizować. Oto zbywa Austryi na wybitnej tendencyi komunikacyjnej, a tem samem na kardynalnej zasadzie rozwoju sieci kolei lokalnych.

Również aby podołać komunikacyi mas, potrzeba znacznie większych wagonów, ciężkich lokomotyw, szyn silniejszych; tym sposobem bez znacznego pomnożenia parku podnosi się ogromnie zdolność transportowa. W dziedzinie budowy linij kolejowych należy rozwinąć większą energię. Mowca żąda wyjaśnień, co do budowy kolei podolskiej, domaga się wzniesienia centralnego dworca we Lwowie, wreszcie zaś gorąco przemawia za polepszeniem doli urzędników kolejowych zwłaszcza, przez przyznanie im dodatku drożyźnianego. (Huczne oklaski). Następnie przyjęto inne nieuchwalone jeszcze pozycye i na tem budżet ministerstwa handlu załatwiono.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

(Telegramy „Gazety Narodowej.")

Wiedeń 7. grudnia. Klub Hohenwarta odbył wczoraj trzygodzinne posiedzenie, poświęcone naradom nad traktatami handlowemi. Właściwym rezultatem jest nominacya kandydatów na członków odnośnej komisyi. Jedno miejsce ma być oddane do obsadzenia czeskim deputowanym z Morawy.

Wiedeń d. 7. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent ministrów, hr. Taaffe, odpowiadając na interpelacyę, w sprawie znanych oszustw na wiedeńskim torze wyścigowym, oświadcza, że ze strony wiedeńskiej dyrekcyi policyi zarządzone zostały dochodzenia, celem skonstatowania, czy przypisywane dżokiejom obiegającemi pogłoskami nieczyste manipulacye, zawierają istotę czynu karygodnego. Nie okazało się to jednak z przeprowadzonych dotychczas dochodzeń, które co prawda, nie są jeszcze ukończone. Udzielenie też Izbie bliższych szczegółów o tej sprawie nie byłoby teraz na czasie. W każdym razie dotychczasowe dochodzenia dowiodły faktu przekroczenia przepisów, na torach wyścigowych obowiązujących i spowodowały wiedeński *Jockejclub* do zrobienia użytku z praw, które mu przysługują.

Pan minister rolnictwa odpowiada na interpelacyę dep. Kaisera w sprawie organizacyi stowarzyszeń w zawodzie rolniczym, oświadczając, że nad pierwszym odnośnym projektem referenta toczą się właśnie rokowania pomiędzy wszystkiemi interesowanemi ministerstwami, lecz ze względu na rozmiary traktowanego przedmiotu, trudno będzie odnośne przedłożenie rządowe wnieść do Izby jeszcze na bieżącej sesyi.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej, mianowicie nad etatem ministerstwa rolnictwa, dep. Roser przemawia za organizacyą zawodową stanu włościańskiego i za podniesieniem uprawy lnu.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 7. grudnia. Na tegorocznych wielkich manewrach w Dolnej Austryi zrobiono próbę z wyłączeniem komend korpuśnych od dowództwa i poddaniem dywizyj pod bezpośrednie rozkazy komendy armii. Próba ta się powiodła, i skutkiem tego ma nastąpić zwinięcie wszystkich komend korpuśnych, a na ich miejsce ma być ustanowionych pięć komend armii; we Wiedniu, Peszcie, Pradze, Lwowie i Serajewie, przez co w etacie wojskowym 600.000 zł. rocznie się zaoszczędzi.

Praga d. 7. grudnia. Dr. Rieger przybędzie temi dniami do Wiednia na naradę z hr. Taaffem co do koncesyj, jakie rząd przyrzekł poczynić w razie, jeżeli staroczescy posłowie sejmowi zatrzymają swoje mandaty.

Zawiązuje się tutaj stowarzyszenie dla interesów kultury krajowej; utworzone ma być przez żywioły, wykluczone z czeskiej sekcyi krajowej Rady gospodarczej (przemysł rolniczy i posiadłość wielka).

Berlin dnia 7. grudnia. Według *Volk* (organu byłego kaznodziei nadwornego, Stöckera) przemówił był cesarz podczas zaprzysięgania rekrutów w Poczdamie jak następuje: „Zaprzysięgliście mi wierność, to znaczy, odtąd znacie jeden tylko, a to mój rozkaz. Macie tylko jednego, a to mego nieprzyjaciela, a gdybym was, czego Boże uchowaj, wezwał kiedy do strzelania na waszych krewnych, nawet rodzeństwo i rodziców, to pamiętajcie na wasza przysięgę!" Te wyrazy — dodaje *Volk* — wypowiedział cesarz podniesionym głosem, a z oczu jego jaśniało owe: *suprema lex, regis voluntas*. I tak zakończył: „A nadewszystko nie zapominajcie Ojcze nasz, któregoście się będąc dziećmi wyuczyli; pomaga on we wielu kłopotach; ja to wiem".

Berlin d. 7. grudnia. Stojąca na wodach chilijskich eskadra niemiecka odpłynie do Brazylii. Przybył tu na kilka dni ambasador niemiecki z Londynu, hr. Hatzfeld.

Berlin d. 7. grudnia. *Kreuzztg.* donosi: Arcyksiążę Leopold Salwator udał się do Konstantynopola w specyalnej misyi od cesarza Franciszka Józefa, aby wyjaśnić nieporozumienia, które w sułtanie obudziły nieufność co do rzekomych zamiarów polityki austryackiej na Wschodzie. W kołach rosyjskich zapewniają, że arcyksięciu nie uda się żadnej sprowadzić zmiany w polityce Porty. (Jest to wiadomość podejrzana. Arcyks. Leopold przybył d. 27. z. m. w najściślejszem incognito do Aten, gdzie zabawiwszy krótko, odpłynął do Syry i tam wsiadł na eskadrę austryacką; p. r.).

Petersburg d. 7. grudnia. Przybyli tutaj: ks Montebello, nowy ambasador francuzki i Nelidow, ambasador rosyjski z Konstantynopola. Wychodzące w Moskwie *Russkije Wiedom.* otrzymały drugie ostrzeżenie za ogłaszanie podburzających a nieodpowiadających prawdzie telegramów o zaopatrywaniu okolic głodujących. Pewnego prezesa ziemstwa usunięto za grube nadużycia przy zaopatrywaniu głodujących.

Petersburg d. 7. grudnia. Car zaniechał podróży do okolic głodujących z powodu, że z próżnemi rękami jechać tam niepodobna. We wielu miejscach Rosyi nagromadzili spekulanci wielkie zapasy zboża, którego cena zapewne spadnie wskutek zapowiadanego wywłaszczenia zapasów zbożowych.

Halla d. 7. grudnia. Według *Saale Ztg.* przemowa cesarza niemieckiego do świeżo zaciągniętych żołnierzy została głównie przez tę okoliczność wywołaną, że liczba zwolenników socyalnej demokracyi pomiędzy rekrutami wzrasta z roku na rok.

Rzym d. 7. grudnia. Wczoraj wieczorem zostały w ministerstwie spraw zagranicznych podpisane traktaty handlowe między Austryą a Włochami.

Rzym d. 7. grudnia. Papież zatwierdził uchwałę komisyi kardynalskiej co do okrojenia budżetu Watykanu o 5 do 7 milionów franków.

Deputacya tutejszych akademij sztuk pięknych i stowarzyszeń artystów prosiła ministra oświaty o zarządzenia, aby tutejsze galerye i inne zbiory prywatne państwo nabyło, inaczej bowiem posiadacze ich zmarnują to najcenniejsze bogactwo Rzymu, a na każdy sposób aby nie zniesiono zakazu sprzedawania galeryj osobom poszczególnym i obcokrajowcom.

Konstantynopol dnia 7. grudnia. Pierwszy obiad na cześć wielkiego wezyra Dżewad baszy dał ambasador niemiecki jako dziekan ciała dyplomatycznego; za nim dał obiad ambasador angielski. Honory te dla Dżewad baszy nie mają znaczenia politycznego, wszelako przyczynią się do ściślejszych stosunków osobistych między nim a wymienionymi dyplomatami.

Bern d. 7. grudnia. Rząd szwajcarski zatwierdził żądania departamentu wojennego co do nadzwyczajnych kredytów na pogotowie wojenne i nie wiele z nich okroił.

Kopenhaga d. 7. grudnia. Na złote wesele królestwa duńskich (w maju) przybędą: cesarz Wilhelm, car z carową i swoją rodziną, tudzież z kilkoma innymi członkami dynastyi, królowa Wiktorya, księstwo Walii z rodziną, księżna Tyra Kumberlandzka i król szwedzki. Przybędą zapewne także: król belgijski i kilku Orleanów.

Rotterdam d. 7. grudnia. Jeden z tutejszych urzędników pocztowych sprzeniewierzył 150.000 franków i umknął.

Londyn dnia 7. grudnia. Jak *Times* z Zanzibaru donosi, mieszana anglo-niemiecka komisya graniczna dla rozgraniczenia sfer wpływu obu państw od wybrzeży, aż do jeziora Wiktorya Nyanza, wkrótce uda się w głąb kraju.

Rio Janeiro d. 7. grudnia. Wiadomość o śmierci Dom Pedra, wywołała głęboką żałobę. Giełdy, banki i inne handlowe zakłady, zamknęły swoje biura na znak żałoby.

Wiedeń dnia 7. grudnia godz. 1 min. 55 po południu. Akcje kredytowe 277·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 63·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 319 —. Akcje Banku anglo-austrjackiego 150·25. Akcje Unionbanku 215·—. Akcje kolei Karola Ludwika 205·—. Akcje kolei Północnej 277·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 86·25. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 282·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 238·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 196·50. Losy komunalne wiedeńskie 153·50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 156·—. Galic. oblig. indemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 222·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 192·50 Akcje Bankvereinu 104·75. Rosyjski rubel papierowy 114·—.

$4^{2}/_{10}\%$ renta wspólna 91·90. 5% renta austr. papierowa 102·40. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 104·—. 5% renta węg. papierowa 101·05. Napoleondory 9.36. Marki niem. 57·97.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. Grudnia (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	203 —	207·—
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	236·—	239.—
Banku hipotecznego po 200 zł. w. a.	314	320·—
Banku krajow. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·30	101·—
" " 5% wyl. 10% pr.	107·70	108·40
" " $4^{1}/_{2}$% los w 50 lat	98·40	99·10
Banku krajowego $4^{1}/_{2}$% los w 51 latach	98·40	99·10
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—·—
" " " 4%	96·50	97·20
" " " 4% los. w $41^{1}/_{2}$ l.	95·10	95·80
" " " $4^{1}/_{2}$% los. w 52 l.	99·30	100·—
" " " 4% los w 56 lat	94·60	95·30
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	57·—
" " " (d. 5%) $3^{1}/_{2}$%	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·30	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·85	92·55
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·50	101·20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" z roku 1883 $4^{1}/_{2}$%	97·50	98.20
" " 4%	91·—	91·70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9·30	9·40
Półimperjał rosyjski	9·50	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·31
Rubel rosyjski papierowy	1·13	1·15
100 marek niemieckich	57·65	58·15

NADESŁANE.

(Rubrykę tę nie podlega Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Wszech nauk lekarskich
Dr. Stanisław Dekański
lekarz chorób wewnętrznych
specjalista masseur.
143
3—4, ul. Czarneckiego 4 I.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier i Besnier w **Paryżu**, Lassara w **Berlinie** i Koposiego w **Wiedniu**, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego 10. (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).
375 Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Bronisław Skałkowski
były asystent i operator kliniki prof. Dr. CHROBAKA w Wiedniu
ordynuje od 3 do 5, dla ubogich od 8 do 9
544 **Lwów, Piekarska l. 4.**

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości
wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18.

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. — Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec Stanisławowa i Husiatyna. — 11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

DROBNE OGŁOSZENIA
po centcie od wyrazu.

KUCHARZA i KLUCZNICY poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający Zakład klimatyczno-wodoleczniczy „Marjówka" koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie, ulica Brajerowska 10.

NATAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11. 224

ANONIM! Ażeby wyprowadzić z błędu uprasza o zejście się, a zaręcza bezpieczeństwo słowem honoru. Ad. m. M.

HOTEL SZWAJCARSKI we Lwowie ulica Batorego 20, powiększony, z komfortem urządzony. Ceny umiarkowane. Pokoje od 70 ct. Poleca i o łaskawe względy uprasza Karol Bratkowski. 230

Owoce południowe
J. Treusch, Fiume,
gener. zastępca domu Vasta & Guerrera w Catanii 3037

rozsyła franco za zaliczką: 1 koszyk pocztowy wybieranych I. c. tryn za złr. 1·80 I. słodkie pomarańcze koszyk pocz. zł. 1·70 Ia Ia Paterno Mandarini koszyk złr. 2·20. świeże karczochy koszyk złr. 2·20. Wszystkie artykuły w najlepszym gatunku, po najniższych cenach.

SKŁAD FORTEPIANÓW
KAROLA MARECKIEGO
przeniesiony został na ul. Kopernika 9.

Skład zaopatrzony w doborowe instrumenta z najlepszych fabryk od 200 złr. i wyżej. Odznaczone medalami, angielskiej konstrukcyi, znakomite fortepiany Proksch a, poleca po cenach najtańszych, z gwarancyą

Ważne dla wszystkich!
Osiadłem w Wiedniu i otworzyłem
Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe (Versandtgeschäft)
dla Galicji i Bukowiny.

Przyjmuję zamówienia na wszelkie artykuły z każdej branży, i wysyłam natychmiast pocztą lub koleją za zaliczką.
Zakupując tutaj na miejscu u fabrykantów, jestem w możności każdy artykuł dostarczyć taniej, jak inne firmy w miastach i miasteczkach. Udzielam informacyj w każdym kierunku przemysłu. Proszę pisać po polsku, włosku lub niemiecku.
Z poważaniem *Albin Krajewski*
Adres: Wiedeń, Opernring Nr. 7.
Polecam chwilowo na sezon:
Latarnie stajenne na naftę, silnie i praktycznie wykończone, sztuka po złr. 2·20.
Latarnie stajenne na oliwę po 2 złr.
Pochodnie naftowe do robót i jazdy nocnej sztuka 80 ct.
Kasy żelazne rzeczywiście ogniotrwałe i nie do włamania się, od zł 65 do 300 złr.
Farby artystyczne malarskie i przybory do malowania. 3054
Dekoracye na drzewka Bożego Narodzenia w partyach po 2, 3, 4, 5 i 6 złr.
Wałeczki do okien, chroniące od przeciągu i zimna.
I w ogóle wszystko, co kto tylko żądać może.
Ceny fabryczne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez 2717
Centralne
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Na święta!
Świece kościelne
woskowe i stearynowe.
ŚWIECZKI
na drzewka Bożego Narodzenia.
Jezuski woskowe
po ct. 25, 90, złr. 2·50, 3·80 i 5.
Żłobki z Jezuskami
woskowemi
po ct. 12, 30, 80, złr. 1·50, 3 i 10.
Koszyczki woskowe
z Jezuskami
po ct. 30, 40, 60 i złr. 1.
Aniołki woskowe
po ct. 50 i złr. 2·20.
Kwiaty do świec,
Bukiety wazonowe
na ołtarz 3012
poleca najtaniej
FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45.

Dzierżawa
Ks. ks Dominikanie w Potoku złotym przy Buczaczu poszukują od 1. stycznia dzierżawy **na** 80 morgów pola ornego. 3065

Grzyby suszone
za kilo złr. 1·50, w pięciokilowych pakietach franco rozsyła **R. PISKORA**, w Habern (Czechy). 3066

Przedsiębiorstwa drzewne
które zużywają u siebie drzewa **lipowe, olszowe i topolowe** i z tychże posiadają **odpadki**, zechcą podać swoje adresy pod znakiem: **H. 25885 Haasenstein & Vogler, Wrocław** (Breslau). 3061

Na święta!
5 kilo kawy najceln. od złr. 9·50 do 10·50.
5 „ pomarańcz od złr. 1·30 do 2·20.
5 „ cytryn od złr. 1·70 do 2·—
5 „ fig wiankowych złr. 1·90,
5 „ fig sułtańskich złr. 3·60,
5 „ daktyli celnych złr. 4·20,
5 „ daktyli Marocco złr. 7·60,
4 „ marmolady morelowej złr. 4·20,
6 słoików kompotu złr. 2·80.
5 kilo karafiołów złr. 2 do 2·60,
5 „ maku najcelniejszego złr. 2·50,
5 „ miodu żółtego złr. 2·70.
5 „ miodu białego złr. 3·80
5 „ orzechów włoskich złr. 2·20 do 2·50,
5 „ „ tureckich złr. 2·40 do 3.
5 „ powideł wybornych złr. 1·90 do 2·20.
5 „ śliw suszonych złr. 1·70 do 2·30,
5 „ słoniny wędzonej lub papr. złr. 3·70,
5 „ „ solonej złr. 3·50,
5 „ smalcu świeżego złr. 3·60 do 3·90.
Cennik wysyłam franco.

Tomasz Gurowicz
w Budapeszcie 3064
VII. Kiralyutcza 31.

Bordeaux & Cognac.
Stary, znany dom handlowy w Bordeaux szuka **zastępcy**, mającego stosunki i poważanie. Oferty adresować: **K. T. 3520. Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wien I.** 3055

Na Gwiazdkę!
wielki wybór **prześlicznych dekoracyj** do ubierania drzewek po cenach bardzo niskich nabyć można w sklepach
S. W. Niemojowskiego
we Lwowie 3071
ulica Teatralna l. 3 Jagiellońska l. 6,
w Krakowie Sukiennice 28.
Tuzin świeczek od 8 ct., tuzin lichtarzyków od 6 ct. Sortymenta do kompletnego ubrania drzewka po złr. 1·50, 3 i 5 złr
Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwrotnie.

3 aparaty
do rektyfikacji spirytusu
systemu kolumnowego i z wydatnością 2 i 1 hektolitra na godzinę, w najlepszym stanie, do sprzedania. Można ich widzieć w ruchu. Wiadomość u **Jana Jaschka, kotlarza, Wiedeń, V., Hundsthurmstrasse 114.** 3072

Łatwo zarobić mogą
zł. 5 do 100
miesięcznie
urzędnicy gminni, agenci, emeryci itp polecając pewną renomowaną firmę. Oferty adresować: „K. 482" do ekspedycji anonsów **Rudolf Mosse, Wiedeń I., Seilerstädte 2.** 3068

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY
chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 2800
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

OKRUCHY HERBACIANE
Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:
1. gatunek złr. 3·20 } za kilogram franco
2. gatunek złr. 2·— } z opakowaniem
A. M. MANDL
2996 **Thee & Rum-Importeur, Brünn.**

Zniżone ceny nafty.

R. DITMARA nafta bezpieczeństwa
(Ditmar's, Sicherheits Petroleum)
najpewniejszy materjał do oświetlania
zwana 2960
Galicyjską
salonową i gospodarską naftą
najlepszy przetwór poleca
od l. listopada po znacznie zniżonej cenie
R. DITMAR
WE LWOWIE
plac Marjacki l. 9. Telefon Nr. 226.
Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

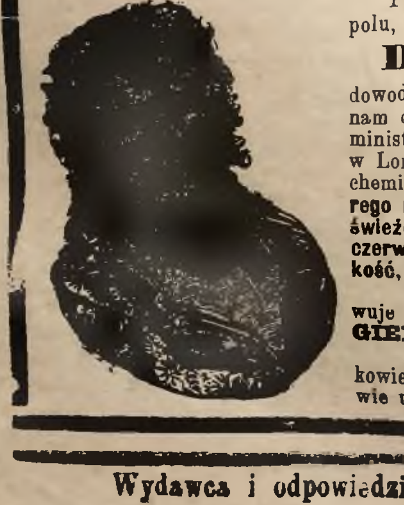
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrzo i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
1812



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia. wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **ct. 60 i 35.** 2875

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

KONIAK Tokajski
z pierwszej tokajskiej fabryki koniaku w Tokaju
nieprzewyższony co do jakości.
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach win, sklepach korzennych i aptekach.
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli ma powyższą protokołowaną markę ochronną, przedstawiającą herb miasta Tokajn.
Prospekty i cenniki rozsyła zarząd fabryki w Tokaju, tudzież generalny reprezentant dla Galicji i Bukowiny **A. Rosenthal we Lwowie.**

Pierwsza Związkowa Garbarnia
w Rzeszowie,
której wyroby znane są **z najlepszej jakości**, sprzedaje po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane), wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2833

Od 50 lat istniejąca firma
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33
najdawniejszy
magazyn sukna i towarów wełnianych
ma zaszczyt zawiadomić, że po rozszerzeniu swoich składów, w parterze i na pierwszem piętrze, powiększył jeszcze i tak obfite dotąd zapasy sukna, z któremi nadal poleca się łaskawym względom.
Nowości na sezon jesienno-zimowy.
Próbki na żądanie.
920



Zajmująca, na długie zimowe wieczory **bardzo potrzebna** rozrywka. **Zadania łukowe** są prawdziwe **tylko z „KOTWICĄ"**. Cena 35 ct.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z największemi pochwałami o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu środka do zajęcia i zabawy, sławnych:

kotwicznych skrzynek budowlanych

nie masz lepszego i bardziej zajmującego środka do zabawy nietylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych! Bliższe szczegóły o **skrzynce budowlanej** i o **„zadaniach łukowych"** podane są w **ślicznie ilustrowanym cenniku Richtera**, który powinniby wszyscy rodzice sprowadzić sobie jak najprędzej od firmy **F. Ad. Richter & Co. w Wiedniu, I., ul. Nibelungen 4,** ażeby byli w stanie zawczasu wybrać dla swych dzieci rzeczywiście doskonały

upominek na św. Mikołaj lub na Gwiazdkę.

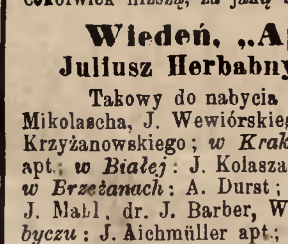
Wszystkie skrzynki budowlane **bez znaku „kotwicy"** są to zwyczajne **naśladownictwa**, które jako dopełnienie nie mają najmniejszej wartości, dlatego należy zawsze żądać i przyjmować **tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera**, którym jak przedtem tak i teraz żadne inne nie dorównały. 3019

Dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami po cenach od **35** centów do **5** złr. i wyżej.

Syrup wapienno-żelazisty
3001 **z podfosforanu wapna**
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu,**

zalecają najpierwsze powagi lekarskie z bardzo wybornym skutkiem od 21 lat, a mianowicie jako środek **zwiększający apetyt**, umożliwiający obfite **przyjmowanie pożywienia**, tem samem sprzyjający prawidłowemu **odżywianiu się organizmu** i ogólnemu **wzmocnieniu sił**, zapobiegając w ten sposób skłonnościom do **chorób płucnych i piersiowych.** Niemniej też zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania** i usuwania **flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą **20 ct.** więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)



PRZESTROGA. Przestrzegamy wszystkich przed naśladowaniami coraz częściej się pojawiającemi pod podobnem nazwiskiem tego syropu, który od lat 20 przez nas wyrabiany, jest prawdziwym i oryginalnym syropem wapienno-żelazistym, zbadanym przez pierwsze powagi lekarskie. Należy przeto wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego"** i uważać, aby na każdym znajdowała się obok odbita urzędownie zaprotokołowana marka ochronna, tudzież broszura Dr **Schweizera**, a nie dawać się łudzić i oszukiwać ceną cokolwiek niższą, za jaką bezwartościowe naśladownictwa sprzedają.

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mabl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; *w Jaśle*: R. Pałch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W. Włodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L Gärtner; *w Suczawie*: D. Bottuschan i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWLOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

A. Waselina i A. Kiljan
we Lwowie, przy ulicy św. Mikołaja l. 7
polecają swoją
pracownię stolarską i warstat reperacyjny.
Wykonują wszystkie czynności w zakres stolarstwa wchodzące, z najlepszego materjału, tanio i z poręczeniem trwałości. 3067

ŚWIAT
dwutygodnik ilustrowany

wychodzić będzie w roku przyszłym, jako **piątym** swojego istnienia, w tymże samym układzie i formacie, w **nowej okładce**, przy współpracownictwie **najwybitniejszych sił literackich i artystycznych polskich**, z **dwoma dodatkami w formacie książkowym** przy każdym zeszycie i **czterema dodatkami rycinowemi** w ciągu roku.

Nadto prócz dawniejszych działów, poświęconych literaturze pięknej (powieści, nowelle, poezye, dramaty i komedye), historyj, nauce, krytyce i sztuce znajdą czytelnicy w ŚWIECIE **nowe działy** poświęcone: **polityce, sprawom społecznym i bieżącym**, tak krajowym jak i zagranicznym. — W ciągu roku wprowadzony będzie tudzież dział **mód** w rysunkach i z odpowiedniemi opisami. 3044

W dziale artystycznym pomieszczać będzie ŚWIAT obrazy i rysunki (jakich dotąd nie pomieszczał) z treścią odnoszącą się do **dawnych i świeższych dziejów ojczystych.** Słowem, charakter pisma z wielu względów będzie zmieniony, chociaż przewodni kierunek myślowy nie zmieni się wcale. 3044

Premium nadzwyczajne dla rocznych prenumeratorów „Świata":

Abonenci, którzy wprost w **Redakcyi** (bez żadnego pośrednictwa) zaprenumerują ŚWIAT na **rok jeden**, opłacając **całoroczną** prenumeratę **z góry** i nadsyłając **50 centów** na przesyłkę i opakowanie, otrzymają *rysunek oryginalny* jednego *z polskich artystów*, wartością swoją przenoszący cenę prenumeracyjną.

Prenumerata na ŚWIAT wynosi:
Rocznie **12 złr.**; półrocznie **6 złr.**; kwartalnie **3 złr.**

Redakcya i Administracya „ŚWIATA": Kraków, Floriańska 40.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 2363

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	15
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

OBUWIE
damskie, męskie i dziecinne, najświeższej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwale, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje
FRANCISZEK MERTA
w swej nowo powiększonej pracowni
we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).